ABC
NOWINY CODZIENNE

Nr. 192 A Rok XIV
WARSZAWA
PIĄTEK
7 LIPCA
1939 R.
Cena 10 Gr.
W

KATASTROFA PODCZ AS WICHURY



Tragicznie zakończyła się wycieczka, udająca się dużym autokarem do fermy Anoka w Stanach Zjednoczonych. Samochód dostał się w strefę szalejącego tajfunu i siłą wichru został rzucony na drzewo i doszczętnie zdruzgotany. W katastrofie zginęło 10 osób, a 60 zostało rannych.

Próżne usiłowania Hitlera
Bułgaria i Jugosławia nie chcą wiązać się z „osią"

BERLIN, 6. 7. W tutejszych kołach dyplomatycznych oświadczają, że, choć wizyta premiera bułgarskiego w Berlinie ma oficjalnie charakter kurtuazyjny, to w rzeczywistości **BĘDZIE ONA WYKORZYSTANA PRZEZ DYPLOMACJĘ NIEMIECKĄ DO DALSZYCH PRÓB PODPORZĄDKOWANIA BUŁGARII POLITYCE RZESZY.**

Wskazują tu, że od jakiegoś czasu Niemcy prowadzą bardzo ożywioną akcję polityczną, gospodarczą i kulturalną w Bułgarii. Zaczęto bardzo niewinnie, bo od utworzenia w Berlinie Towarzystwa Niemiecko - Bułgarskiego. Już sama jednak osoba prezesa tego towarzystwa, którym został jeden z najbliższych współpracowników Himmlera gen. von Massow, wskazuje, że **TOWARZYSTWO TO OSIADA PRZEDE WSZYSTKIM CELE POLITYCZNE.** Jednocześnie w Sofii powstało podobne towarzystwo, które postawiło sobie oficjalnie za cel zbliżenie kulturalne Bułgarii z Rzeszą.

Dalszym etapem tej akcji „kulturalnej" była wizyta gen. Massowa w Sofii. Zamiast jednak nawiązać kontakt z kołami kulturalnymi gen. Massow złożył wizytę b. min. wojny gen. Lukowowi oraz b. głównodowodzącemu armii w czasie wielkiej wojny gen. Jekowowi. **OSOBISTOŚCI TE NALEŻĄ DO BUŁGARSKICH KÓŁ REWIZJONISTYCZNYCH TO TEŻ ROZMOWY GEN. MASSOWA NABIERAJĄ SPECJALNEGO ZNACZZENIA.**

Po powrocie gen. Massowa z Sofii **UTWORZONO WYDZIAŁ „BUŁGARSKI" PRZY CENTRALI GESTAPO,** na czele którego stanął osobisty przyjaciel gen. von Massowa przywódca grupy SS. Lorenz, jeden z najaktywniejszych ludzi w wydziale propagandy niemczyzny za granicami Rzeszy. Gen. von Massow złożył raport o nastrojach, panujących w bułgarskich kołach rewizjonistycznych, podkreślając w nim, że mocarstwa „osi" mogą uzyskać w swej polityce poparcie tych kół, o ile **SILNIEJ BĘDĄ PROPAGOWAŁY ZASADĘ REWIZJONIZMU W ODNIESIENIU DO GRANIC BUŁGARII Z RUMUNIĄ I I GRECJĄ.**

Po raporcie generała Massowa postanowiono w Berlinie zacieśnić więzy „kulturalne" z Bułgarią, mianując króla Borysa doktorem h. c. uniwersytetu berlińskiego. Z dyplomem tym poleciał drogą lotniczą do Sofii rektor uniwersytetu berlińskiego i w dniu 23 maja wręczył go uroczyście królowi. Równocześnie z dyplomem królewskiego doktoratu dr. Hoppe zawiózł bułgarskiemu min. oświaty, Filofowi, tytuł honorowego senatora uniw. monach., a rektorowi uniwersytetu w Sofii tytuł honorowego członka monachijskiego ciała profesorskiego.

Obecnie premier Kiosseiwanow ma podpisać w Berlinie umowę kulturalną bułgarsko - niemiecką.

Mimo dużej wstrzemięźliwości premiera Kiosseiwanowa do ściślejszego zbliżenia politycznego z Trzecią Rzeszą, min. von Ribentropp będzie usiłował przekonać kierownika rządu bułgarskiego o korzyściach związania się z państwami osi. Rząd Rzeszy, nie mając, jak zwykle, nic konkretnego do zaofiarowania, obiecać ma Bułgarii poparcie w sprawie rewindykacji Dobrudży od Rumunii oraz w sprawie rewizji granic z Grecją.

BIAŁOGRÓD, 6.7. Niemcy podjęli tu energiczną akcję, zmierzającą do wywołania tarć i nieporozumień między Chorwatami i Serbami. Wątpić jednak należy, aby akcja ta powiodła się, w kołach politycznych bowiem Białogrodu, twierdzą, iż **na skutek ostatnich rozmów premiera Cvetkowicza z przywódcą Chorwatów Maczkiem doszło do porozumienia między rządem a opozycją chorwacką.** Dr. Maczek miał zrezygnować z plebiscytu w Bośnii i Śremie, utworzona być ma natomiast nowa jednostka administracyjna p. n. Banowiny Chorwackiej. Gdyby posłowie chorwaccy przyjęli ten projekt, nastąpiłaby rekonstrukcja rządu, do którego weszłoby 4—5 ministrów Chorwacji.

W tych warunkach należy wątpić, aby plany dywersji niemiecko - włoskiej w Jugosławii udały się. Tym bardziej, że w łonie mniejszości niemieckiej w Jugosławii wybuchł konflikt między narodowo - socjalistycznym „Kulturbundem", a klerem katolickim.

Obecnie idzie ostra walka o przeciągnięcie młodzieży na swoją stronę, prowadzoną z jednej strony przez kler katolicki, z drugiej przez nacjonal - socjalistyczny „Kulturbund". Ta ostatnia organizacja chcąc podporządkować sobie młodzież stworzyła w ub. r. „Landesstudentenbund", obejmujący wszystkie organizacje młodzieży niemieckiej studiującej na wyższych uczelniach Jugosławii. Teraz jednak w związku z walką, która narodowym socjalistom wypowiedział kler katolicki. Naczelna organizacja młodzieży usiłuje przeciwdziałać wpływom kleru i zwołuje na dzień 9 bm. do Nowego Sadu kongres wszystkich niemieckich studentów. Jak słychać na kongresie dojdzie do otwartego rozłamu wśród młodzieży niemieckiej.

Niech żyje wolna Czechosłowacja
Manifestacje w Bratysławie

PRAGA, 6.7. Z Bratysławy donoszą, że ruch antyniemiecki na Słowaczyźnie coraz bardziej się wzmaga. Szczególnie wrogie nastroje przeciwko Niemcom manifestują się w szeregach wojska słowackiego. W Rożemberku doszło na tym tle do charakterystycznej manifestacji. Ludność rozgoryczona przeciwko Niemcom manifestowała otwarcie swoje uczucia.

Władze, nie chcąc dopuścić do manifestacji, wezwały wojsko i gwardię hlinkowską do rozproszenia manifestantów. Na widok wojska z szeregów manifestujących padły okrzyki: „Ratujcie nas przed niemiecką przemocą — niech żyje wolna Czechosłowacja". Okrzyki te zostały entuzjastycznie podjęte przez żołnierzy i hlinkowców.

Wielka narada u mikada
przed rozpoczęciem rokowań z Anglią

TOKIO, 6. 7. „Niszi Szimbun" w korespondencji z Tientsinu formułuje konkretne powody, dla których władze japońskie w Tientsinie zarzucają władzom brytyjskim koncesji „popieranie działalnośsi elementów antyjapońskich i systematyczną politykę na rzecz Czank - Kai - Czeka".

Lista powyższych faktów, przytoczonych przez korespondenta, zawiera: 1) bezpośrednie poparcie, z jakiego korzysta działająca na terenie koncesji organizacja chińskiej młodzieży akademickiej, 2) członkowie brytyjskich towarzystw handlowych, jak również misjonarze angielscy, przyjmują stanowiska doradców rządu w Czangkingu, korzystając z tego tytułu z wynagrodzeń pieniężnych, 3) misjonarze angielscy dostarczają przedstawicielom rządu Czang Kai Czeka w północnych Chinach informacyj o charakterze wojskowym, 4) brytyjskie okręty wojenne przewożą broń i amunicję dla chińskich wojsk komunistycznych, 5) elementy antyjapońskie w Tientsinie cieszą się poparciem ze strony policji municypalnej, 6) radiostacja będąca w posiadaniu firmy Matheson nadaje propagandowe wiadomości antyjapońskie, 7) władze koncesji brytyjskiej zwalczają przy pomocy banków międzynarodowych w Tientsinie pieniądz emitowany przez banki rezerwy federalnej w Pekinie, a popierają chiński dolar Czang - Kai - Czeka.

TOKIO, 6. 7. Dziś przed południem odbyła się u mikada dłuższa narada z udziałem premiera Hiranuma i ministra marynarki Yonai. Po zakończeniu narady u cesarza odbyło sie posiedzenie gabinetu, na którym ustalone zostały główne wytyczne, dotyczące stanowiska Japonii wobec rozpoczynających się rozmów angielsko japońskich wsprawie Tientsinu.

Na czele obu delegacji stać będzie: ze strony japońskiej minister spraw zagranicznych Arita, ze strony angielskiej sir Robert Craiggie. Lokalne władze japońskie z Tientsinu reprezentować będzie pułkownik Ohta i konsul Janaka. Władze brytyjskie konsul Herbert i inni.

„NARÓD, KTÓRY NIE CZUJE SIĘ WYŻSZYM OD INNYCH, NIE POSIADA SWEGO POSŁANNICTWA, ALBO NIE ODKRYŁ GO W SOBIE"

Stanisław Szczepanowski

Dość bezowocnych rokowań!
Anglia zniechęcona nieczystą grą Sowietów

LONDYN, 6.7. Po przejściowych nastrojach optymistycznych w sprawie rokowań z Sowietami **zapanował w tutejszych kołach politycznych spowrotem pesymizm. Coraz jaśniejszym bowiem się staje, iż Sowiety bynajmniej nie dążą do szybkiego zawarcia układu z Anglią i Francją.**

W ostatnich swych propozycjach zażądały mianowicie, aby zmiana ustroju w którymś z państw objętych gwarancją trójporozumienia mogła stać się powodem interwencji uczestników paktu. Oczywiście tego rodzaju żądania Sowietów, roszczących sobie prawo do wtrącania się do spraw wewnętrznych swych sąsiadów, **zostały kategorycznie odrzucone przez Anglię i Francję.**

W tych warunkach w Londynie panuje przekonanie, że Francja i Anglia, nie mogąc dojść do porozumienia z Sowietami na szerszej podstawie, zaproponują im układ, który wchodziłby w życie jedynie w wypadku bezpośredniej agresji obcego państwa przeciw Anglii, Francji lub Sowietom. Przypuszczają tu, że tego rodzaju propozycja byłaby najwłaściwszym rozwiązaniem i pozwoliłaby wyjść z impasu, w którym znalazły się rokowania w Moskwie. Sowietom bowiem zależy mimo wszystko na uzyskaniu pośredniej gwarancji swych granic i, w razie stanowczej postawy państw zachodnich, musiałyby pójść na ustępstwa.

W związku z tym **zaprzeczają tu pogłoskom jakoby min. Halifax oraz min. Bonnet mieli udać się w najbliższym czasie do Moskwy w celu przyśpieszenia i ostatecznego kończenia rozmów. W opinii angielskiej coraz bardziej szerzy się przekonanie, iż wszelkie dalsze ustępstwa wobec Rosji Sowieckiej byłyby zupełnie bezcelowe,** Moskwa bowiem wysuwałaby coraz nowe i coraz bardziej niemożliwe do przyjęcia żądania. Dlatego też sądzą tu, że lepiej jest zawrzeć natychmiast układ o węższym znaczeniu, niż przedłużać bezowocne rokowania.

Uciekinierzy czescy aresztowani w Gdańsku

GDAŃSK, 6.7. Wskutek nieorientowania się w terenie, Czesi zajęci przy budowie fortyfikacji w Prusach Wschodnich na granicy polskiej zbiegli na teren W. M. Gdańska. Podczas przekraczania granicy zostali aresztowani przez policję gdańską, a następnie odstawieni pod silną eskortą do obozów koncentracyjnych w Trzeciej Rzeszy.

Stanowcze żądania Polski
wobec Senatu Gdańska

PARYŻ, 6.7. W tutejszych kołach dyplomatycznych utrzymują, iż Komisarz Generalny Rzplitej w Gdańsku żądać ma od Senatu Wolnego Miasta:

1) rozwiązania nielegalnego korpusu ochotniczego;

2) zaprzestania rekrutacji do „Heimwehry";

3) odesłania przemyconego materiału wojennego z powrotem do Rzeszy;

4) zaprzestania robót fortyfikacyjnych i budowy baraków;

5) wstrzymania organizacji obozów dla młodzieży „Hitler Jugend";

6) zlikwidowania magazynów broni i amunicji w stoczni „Schichau".

Stanowcze te żądania Rządu Polskiego spotkają się z pewnością z poparciem całej opinii polskiej, która oddawna już oczekiwała ukrócenia prowokacyj niemieckich w Wolnym Mieście i uniemożliwienia łamania umów międzynarodowych przez Senat gdański.

Słonecznie
Miejscami burze

Przewidywany przebieg pogody w dniu 7 b. m.:

Pogoda na ogół słoneczna, miejscami burze i przelotne deszcze. Temperatura w ciągu dnia ok. 25 st. Umiarkowane wiatry południowo-zachodnie.

Rokowania gospodarcze w Warszawie
pomiędzy Polską i Litwą

KOWNO, 6.7. Ze sfer gospodarczych litewskich otrzymujemy informacje, że rokowania gospodarcze polsko-litewskie, które prowadzone były w Kownie, mają być wkrótce kontynnowane w Warszawie.

Koła litewskie wyrażają przekonanie, że w czasie rokowań warszawskich uda się usunąć trudności, wynikające z ujemnego dla Litwy bilansu wymiany polsko-litewskiej oraz że rokowania zostaną w szybkim tempie zakończone z pomyślnym dla obu stron wynikiem.

Milion hektarów polskiej ziemi

w rękach wrogiej mniejszości niemieckiej

Rewindykujemy zabrane ziemie

Wiele uwagi i miejsca na łamach prasy poświęca się ostatnio u naszych sąsiadów zachodnich zagadnieniom zwiększenia ich obszaru życiowego. Obszar ten ma być zdobyty bez oglądania się na jakość metod, a co najważniejsze, bez trudzenia się o żadne uzasadnienie w historii czy tradycji danej ziemi.

MILION HEKTARÓW

Polska posiada w swoich granicach terytoria, które są jej obszarem życiowym, tym różniącym się od niemieckiego „lebensraumu", że ma ona do niego więcej praw i z większą słusznością będzie dochodzić swych praw.

Wszyscy zdajemy sobie sprawę z faktu istnienia w Wielkopolsce i na Pomorzu mniejszości niemieckiej. Nie każdy jednak wie, że **we władaniu Niemców znajduje się około milion ha, ziemi na samym tylko obszarze woj. pomorskiego i poznańskiego.**

GENEZA POSIADŁOŚCI

Niemiecka posiadłość w zachodniej Polsce była w ogromnej ilości wypadków wynikiem wywłaszczania, chociaż zawsze próbowano zachować formę transakcji dobrowolnej.. Posługiwano się przy tym w bardzo szerokim stopniu na krótko przed wojną uchwalonym prawem o „niemczyźnie zagrożonej". Na jego podstawie można było wywłaszczyć każdego ziemianina czy drobnego rolnika, który z jakichkolwiek względów był dla Niemców niewygodny.

Niemałą „zasługę" na tym polu wywłaszczenia położyła także niesławnej pamięci Komisja Kolonizacyjna, która, mając do dyspozycji cały arsenał doskonale działających środków w postaci obciążeń podatkowych, i różnych szykan, przyczyniła się „bardzo skutecznie" do zwiększenia stanu posiadania mniejszości niemieckiej na zachodzie Polski.

W wyniku tego rodzaju polityki na własność Niemców, którzy stanowią w omawianych dzielnicach maksimum do 10 proc. ogółu mieszkańców (zależnie od powiatu), wynosi obecnie ponad 30 proc. całości, czyli, że **na Pomorzu i w Wielkopolsce każdy rolnik - Niemiec jest trzy razy bogatszy od rolnika Polaka.**

Sytuacja przedstawia się jeszcze groźniej, jeżeli spojrzymy na mapę odnośnych okolic. Największe nasycenie niepożądanego żywiołu obserwujemy w pasie nadgranicznym, w pow. chodzieskim, nowotomyskim, sepoleńskim i grudziądzkim, gdzie skupiła się wielka własność, mając pod swym władaniem przeszło połowę ziem.

ZIEMIA ZAGRABIONA

Nikomu nie potrzeba dowodzić, że tego rodzaju stosunki są nienaturalne, że domagają się jak najszybszej likwidacji. **Ziemia, zagrabiona podstępem musi powrócić do prawych właścicieli** jak najszybciej. Nie wolno dopuścić do tego, aby gospodarkę polską prowadzili cudzoziemcy, którzy zwłaszcza w ostatnich czasach szczególnie zasługują na miano „uciążliwych". Szybkiego rozwiązania kwestii domaga się zarówno interes gospodarczy, jak i polityczny Narodu. Zupełnie **nie mamy potrzeby żywić naszych wrogów owocami naszej ziemi. Każda piędź ziemi polskiej znajdująca się we władaniu niemieckim jest pozycją, skierowaną przeciwko Polsce.**

ODBIERAMY ZIEMIĘ

Rewindykacja ziem zabranych jest nieunikniona ze względu na interesy polskiej polityki agrarnej dążącej do upełnorolnienia karłowatych gospodarstw, do stworzenia warsztatów pracy, któreby mogły być podstawą bytu rodziny, tej zasadniczej komórki społecznej. Zarówno przymusowe wywłaszczenie dotychczasowych bezprawnych posiadaczy, jak i parcelacja między drobnych rolników nie naruszałaby ani na jotę prawa własności — przeciwnie — wzmacniałaby je, doprowadzając stosunki prawne do właściwej, uzasadnionej tradycją i życiem formy.

Ciekamy chwili, kiedy władze uznają wreszcie wrogich Polsce obywateli niemieckich za nader uciążliwych obywateli" i wyciągną ze stanowiska tego należyte konsekwencje **(zom).**

LIPIEC	SŁOŃCE	
	Wschód	Zachód
7	3—25	19—56
	KSIĘŻYC	
	Wschód	Zachód
	22— 4	9—37
PIĄTEK	Dł. dnia	Ubyło
	16—31	0—14

Dziś: św. Cyryla, Metod.
Jutro: św. Elżbiety kr.

TEATRY

WIELKI: Nieczynny.
NARODOWY: K. Morgana „Lśnią cy strumień".
NOWY: J. Zawieyskiego „Prawdziwe życie Anny".
POLSKI: Sztuka Stefana Krzywoszewskiego **„Koleżanki"** z Andryczówną.
LETNI: O godz. 8-ej **„Pensjonat we dworze".**
MAŁY: „Ostrożnie świeżo malowane" R. Fauchois.
MAŁE QUI PRO QUO: Nieczynny.
KAMERALNY: „Exposé pani ministrowej".
MALICKIEJ: Nieczynny.
„8.15": „Baron Kimmel" operetka Waltera Kelle.
ATENEUM: Komedia **„Szczęśliwe dni".** G 4 „Szczęśliwe dni".
BUFFO (Mokotowska 73): Teatr nieczynny.
INSTYTUT REDUTY: O godz. 8 w. **„Haneczka i duch"** — St. Janowskiego

KINA

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży tel. 7.11-25.
HOLLYWOOD: **„Miłość w kajdanach" i rewia.**
ITALIA: **„Moskiewskie noce".**
JURATA: nieczynne.
LOT: **„Penny"** i **„Zdradziecki wąwóz".**
KOMETA: **„Pobrali się za wcześnie".**
MARS: **„Dla kobiety".**
MIEJSKIE: **„Student z Oxfordu".**
NAPOLEON: **„Wielka wygrana".**
OLZA: **„Piętro wyżej"** i **„Mój pan mąż".**
KINO PARAFII ŚW. ANDRZEJA: **„Dzisiejsze czasy".**
PARAFII ŚW. AUGUSTYNA: **Nieczynne**
PANORAMA II (Nowy Swiat 27): Grecja i Groty podziemne w Eyzies.
PRAGA: **„Jastrząb"** i **„Trędowata"**
PRASKIE OKO: **„Czarna perła"** i **„Wacuś".**
ROMA: **„Dr. Kildare"** -
SOKÓŁ: **„Idziemy przez życie"** i **„Córka Szanghaju"**
STUDIO: nieczynne.
ŚWIAT: **„Linia Maginota"** i **„W starym młynie".**

Goetel i Gałczyński przed mikrofonem

Akademik Literatury Ferdynand Goetel i znany poeta i satyryk Konstanty Gałczyński w dn. 7 lipca o godz. 22.00 przeprowadzą przed mikrofonem rozmowe na temat „Z czego żyje pisarz".

Problem ten rzucony zostanie na szersze tło społeczne i obfitować będzie w interesujące i trafne refleksje.

Dalsze pertraktacje w łódzkim przemyśle włókienniczym

W środę bawił w Łodzi główny inspektor pracy dyr. Klott, celem zbadania całokształtu sytuacji w związku z zawarciem umowy zbiorowej dla robotników przemysłu włókienniczego.

W godzinach przedpołudniowych inspektor Klott odbył jednostronne konferencje z przedstawicielami związków zawodowych i organizacji przemysłowych. Ze strony insp. Klotta wysunięte zostały pewne propozycje, w myśl których obie strony musiałyby zgodzić się na wzajemne ustępstwa.

Na propozycje te przedstawiciele organizacji przemysłowych i związków zawodowych udzielić mają odpowiedzi do dnia 8 bm., po czym ewentualnie zwołanaby została wspólna konferencja. W godzinach popołudniowych insp. Klott powrócił do Warszawy.

Bezczelny Niemiec skazany

Za obrazę Narodu Polskiego

i prowokacyjne zachowanie się w kościele

Przed Sądem Okęrgowym w Katowicach odpowiadał we wtorek przywódca Jungdeutsche Partei z Nowej Wsi 28-letni Brunon Burzik, kupiec oskarżony o zniewagę poświęcanego miejsca i Narodu Polskiego.

Podłożem tej sprawy było zajście, jakie rozegrało się w dzień Wniebowstąpienia 8 maja br. w kościele parafialnym w Nowej Wsi. Na nabożeństwie niemieckim o godz. 7.30 było obecnych około 1.500 parafian, w tym nieliczna grupka Niemców. Kiedy po zakończeniu nabożeństwa zebrani w kościele wierni zaintonowali, tak jak to powszechnie jest w zwyczaju, hymn „Boże coś Polskę". — Przywódca młodoniemców Brunon Burzik zamanifestował gwałtownie swoje niezadowolenie, strzelając dwukrotnie ze straszaka w krużganku kościoła.

Znajdujący się najbliżej niego 18-letni Paweł Nawrot zamierzał przytrzymać Burzika i oddać w ręce policji, Burzik jednak wyrwał mu się z rąk i schronił do domu, gdzie go znalazła policja.

Przy rewizji odkryto u niego wystrzelone dwie łuski nabojów ze straszaka, jednak samej broni nie znaleziono. Burzika osadzono w więzieniu. Na rozprawie nie przyznał się on do winy, twierdząc, że to nie on strzelał w kościele a wypowiedziane do Nawrota obraźliwe słowa nie były skierowane do narodowości polskiej a stanowiły reakcję na chęć zatrzymania go i najwyżej — zdaniem jego — mogą stanowić zniewagę osobistą Nawrota.

Przesłuchani świadkowie oskarżenia różnili się w swoich zeznaniach co do sposobu w jaki Burzik miał strzelić, zaś przyjaciele jego zeznali, iż miał się on w tym momencie znajdować w zupełnie innym miejscu, niż padły strzały.

Wobec tych rozbieżności, mimo istnienia tak silnych poszlak, prokurator zrzekł się oskarżenia co do tego punktu. Wobec powyższego Sąd uwolnił oskarżonego od zarzutu strzelania w kościele z braku dostatecznych dowodów winy, natomiast za zniewagę Narodu Polskiego skazał go na 8 miesięcy więzienia.

Samorząd szkolny w Warszawie

Opracowanie projektu

Zgodnie z ustawą z dnia 23 lutego b. r. o zespoleniu samorządu szkolnego z samorządem terytorialnym Warszawa, jak i inne samorządy, powołują do życia organy dla spraw oświaty i kultury.

W Zarządzie Miejskim m. st. Warszawy opracowywany jest obecnie projekt statutu o organizacji samorządu szkolnego dla stolicy. Projekt ten ma być przedłożony Radzie Miejskiej w terminie do dn. 15 października b. r.

Projekt Rady Miejskiej posłuży Min. W. R. i O. P. do wydania specjalnie dla Warszawy rozporządzenia o organizacji samorządu szkolnego.

Delegacja mongolska w Moskwie

Nowa akcja Kominternu przeciw Japonii

MOSKWA, 6. 7. Do Moskwy przybyła liczna delegacja t. zw. mongolskiej partii rewolucyjnej, sprawującej rządy w Mongolii zewnętrznej i współpracującej ściśle z komunistami. Delegacja mongolska została przyjęta przez sekretarza generalnego Kominternu — Dymitrowa i odbyła z nim dłuższą konferencję. Głównym tematem narady Dymitrowa z delegatami mongolskiej partii rewolucyjnej była sprawa wejścia tej partii do Komitetu wykonawczego Kominternu.

Delegacja mongolska zabawi w Moskwie dwa tygodnie, po czym powróci z nowymi instrukcjami do Ułan-Bator. Pobyt delegacji mongolskiej w Moskwie wywołał pogłoski o zamierzonej jakoby nowej akcji Kominternu w Mongolii wewnętrznej, znajdującej się, jak wiadomo, pod wpływem Japonii.

Pszczoły zagryzły 16 sztuk drobiu

W gromadzie Jankowice pod Poznaniem pszczoły podrażnione przez drób rzuciły się z taką wściekłością na ptactwo, że zabiły 12 indyków, 2 kury i 2 kaczki.

Nawet ludzie musieli się ratować ucieczką przed rozjątrzonymi owadami.

Krzywda musi być naprawiona

Pracownik pozbawiony zajęcia

naskutek kłamliwego oskarżenia żyda

Ostatnio odbyła się w Sądzie Grodzkim XV oddz. rozprawa, będąca epilogiem zajścia, jakie miało miejsce w jesieni ub. roku na terenie Rzeźni Miejskiej.

Pracował tam jako kontroler, sprawdzający legitymacje, niej. Henryk Buza . Podczas pełnienia obowiązków zauważył, że na teren próbuje się dostać nielegalnie jakiś żyd, jak się później okazało, Szulim Zylberman. Żydowi temu mimo bacznej uwagi kontrolera udało się jednak przekraść przez bramę, lecz został przez p. Buzę ujęty. Rozwcieczony tym, że plany jego zostały pokrzyżowane oskarżył p. Buzę o przyjmowanie łapówek.

Na podstawie tego oskarżenia, nie popartego żadnym dowodem rzeczowym p. Buza został z pracy zwolniony, z tym, że po wyjaśnieniu sprawy będzie mógł na dawne stanowisko powrócić.

Przewód sądowy z dn. 27. 2. 39 wykazał, że żyd Zylberman, kierował się przy oskarżaniu jedynie zemstą i skazał go na 6 mies. aresztu oraz 200 zł. grzywny. Mimo całkowitej rehabilitacji Henryk Buza do pracy jednak przyjęty nie został. Podła zemsta żyda wystarczyła, aby zrujnować byt i pozbawić pracy uczciwego człowieka. Ta krzycząca niesprawiedliwość nie może przejść jednak bez echa. Musi być naprawiona.

Trzy osoby porażone

Gwałtowna burza nad Starym Bieruniem

Podczas burzy, jaka przeszła ub. wieczoru nad Starym Bieruniem i okolicą poraził piorun powracającą z robót z pola rodzinę Michalskich. Uderzeniem pioruna został zabity 9-letni Jerzy Michalski, ojciec 41-letni Franciszek Michalski odniósł porażenie kończyn, jak również porażenia kończyn doznał 8 letni Waldemar. Bez szwanku wyszła jedynie 14-letnia Łucja Michalska. Porażonym udzielił pierwszej pomocy dr. Rybok, który stwierdził zarazem zgon 9-letniego Jerzego.

Udaremnił napad bandytów

dzielny listonosz wiejski

Nieznani sprawcy strzelali na przejściu górskim we wsi Pilcze do listonosza Wasyla Mirniaka z agencji pocztowej Jaseniów Górny, który przewoził worek z 3 tys. złotych.

Listonosz padł do głębokiego dołu, doznając ciężkich obrażeń, wszczął jednak alarm i uratował pieniądze. Sprawcy napadu zbiegli.

Echa tragicznego pojedynku

korporantów wileńskich

Jak już donosiliśmy, niedawno odbył się w Wilnie pojedynek, w którym zginął członek korporacji „Rutenia" Dymitr Twierdochlebow.

Wszczęte śledztwo ujawniło sekundantów stron, którymi byli studenci uniwersytetu wileńskiego. Obecnie władze uniwersyteckie zawiesiły tych studentów w prawach akademickich.

Churchill wejdzie do rządu

angielskiego

LONDYN 6. 7. Korespondent polityczny „Daily Mail" donosi, że wejście Winstona Churchilla skład gabinetu w najbliższej przyszłości jest zupełnie pewne. Dziennik twierdzi, że obejmie on stanowisko pierwszego lorda admiralicji, które zajmował w r. 1914.

Terrorem chcą zmusić

wojsko niemieckie do walki

Przechodzący na stronę polską żołnierze niemieccy, podają jako przyczynę dezercji prawie zawsze złe odżywianie i okrutne traktowanie przez przełożonych.

Okrucieństwa przełożonych w stosunku do żołnierzy mają w Niemczech swoją tradycję. Celował w stosowaniu niesłychanie ostrych i dokuczliwych metod w przeszkoleniu wojskowym Fryderyk Wielki, który stwierdzał m. in., że „żołnierz musi się bać swoich oficerów bardziej, niż niebezpieczeństw go czekających, gdyż w innym wypadku żadna moc na świecie nie zmusi go do przeciwstawienia się trzystu strzelającym armatom".

Wynika z tego, że żołnierz niemiecki tylko ze strachu zdecyduje się na walkę z nieprzyjacielem. W swoim testamencie z r. 1768 Fryderyk Wielki potwierdza powyższe, pisząc, że skłonić żołnierza niemieckiego do walki może tylko strach.

Niezwykły trick złodziejski

Okradała wózki dziecięce

Karana już kilkakrotnie za kradzieże Olga Kubica z Katowic wpadła ostatnio na nowy trick złodziejski.

Czatowała mianowicie po bramach domów, gdzie ordynują lekarze chorób dziecięcych i następnie okradała pozostawione przez matki wózki dziecięce z zabawek i pościeli i t. p. Przyłapano ją wreszcie na gorącym uczynku.

Ostatnio odpowiadała przed Sądem Grodzkim w Katowicach. Uporczywie wypierała się winy jednak świadkowie potwierdzili zarzuty oskarżenia.

Po ogłoszeniu wyroku, skazującego ją na 6 miesięcy więzienia Kubicowa dopiero ze łzami powiedziała, że kradła z nędzy.

Dwaj więźniowie uciekli

podczas pracy na roli

Z rolnego majątku więziennego w Mizerowie pow. pszczyński zbiegło w tych dniach dwóch więźniów: 37-letni Sylweriusz Buczkowski z Miłości pow. warszawskiego i 24-letni Józef Parkitny z Pansk pow. częstochowskiego.

Obaj byli w ubraniach więziennych. Policja prowadzi energiczne dochodzenie.

Zlikwidowanie szajki przemytników

przez policję lubliniecką

Policja w Lublińcu aresztowała kilka osób trudniących się zawodowo przemytem ludzi z Polski do Niemiec za sowitą opłatą

Na czele szajki stali Bernard Szczyrzyk z Pawonkowa, Ignacy Matysek z Lublińca i Stefan Jochem z kolonii strzebińskiej.

Osadzono ich w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

Nasze „ABC":

Napad na kard. Innitzera

Parę dni temu bojówki hitlerowskie dokonały napadu na J. E. Kardynała Innitzera. Zdawałoby się, że dziś, gdy Niemcy są w niezwykle trudnej sytuacji politycznej, będą usiłowały poskromić nieopanowane odruchy, które mogą powodować tylko pogorszenie sytuacji, a w każdym razie nie przyniosą im żadnej minimalnej nawet, korzyści politycznej. Tymczasem tak nie jest. Barbarzyński napad na Kard. Innitzera najlepiej dowodzi, że Niemcy postępują dzisiaj wbrew logice, wbrew własnemu interesowi politycznemu, kierując się tylko jakimś specjalnym dla Niemiec instynktem nienawiści.

Dwie są przyczyny, które mogą jako tako cywilizowanemu światu wytłumaczyć jakie czynniki kierują dzisiaj nieopanowanymi odruchami niemieckimi. Pierwsza to polityka nienawiści, jaką zawsze prowadziły Niemcy, a jaką dziś hitleryzm nie tylko wydoskonalił w swoim rodzaju, ale wzniósł na piedestał ideału. Hitleryzm powstał przede wszystkim jako ruch nienawiści przeciw zwycięscom Niemiec z wielkiej wojny, dążąc do zmiany warunków do odbudowy potęgi niemieckiej. Hitleryzm nie mógł szukać winy klęski wojennej we własnym narodzie, a musiał ją zrzucić na te wszystkie czynniki, które w latach wielkiej wojny przemogły imperializm i zaborczość Niemiec. Dlatego nienawiść niemiecka została skierowana przede wszystkim przeciwko Polsce, a dalej przeciwko mocarstwom zachodnim, które oparły się zaborczości cesarstwa Wilhelma II. Dlatego hitleryzm musiał narzucić społeczeństwu niemieckiemu fałszywe sugestie o usprawiedliwionym imperialiźmie niemieckim, a ponieważ katolicyzm w dążeniu do prawdy wytykał fałsze tych sugestii, nienawiść niemiecka zwróciła się przeciwko katolicyzmowi.

Ten posiew nienawiści trafił na dobrze przygotowany grunt niemieckiej brutalności i wyrósł z niego szał wojny i przemocy, który dzisiaj wbrew wszelkim przesłankom logicznym, wbrew prawdziwemu interesowai narodu niemieckiego kieruje Trzecią Rzeszą.

Z drugiej strony jednak trzeba stwierdzić, że ta polityka nienawiści nie jest już dziś w Niemczech mimowolna czy narzucona siłą faktów. Hitleryzm nie chce się cofnąć z raz obranej drogi i nie widząc innej możliwości wyjścia chce doprowadzić szał nienawiści do szczytowego napięcia, chce, aby w narodzie niemieckim nienawiść była nie tylko cechą charakteru, ale nawet religią. Dlatego wystąpienia przeciwko kard. Innitzerowi nie są przypadkiem, dlatego kierownictwo Trzeciej Rzeszy usiłuje wpoić w społeczeństwo jak najsilniejsze poczucie nienawiści, bo jest to dziś jedyny fundament, na którym może się oprzeć polityka Trzeciej Rzeszy.

W tej sytuacji odpowiedź narodów na to postępowanie Niemców może być tylko jedna: szaleńcowi nie da się nic wytłomaczyć, można go tylko skrępować kaftanem bezpieczeństwa. Jeśli takim kaftanem będą dotychczasowe zbrojenia i przygotowania militarne państw antyniemieckich, to dalej nie będziemy musieli iść, ale jeśli okaże się to za słabe na więzy dla Niemiec, wówczas będzie konieczne użycie wręcz siły zbrojnej.

J. W.

Złóż ofiarę na F. O. N.

Ambasador Polski w Watykanie

Jak się dowiadujemy, nowomianowany ambasador R. P. przy Stolicy Apostolskiej dr. K. Papée przybędzie do Rzymu w przyszłym tygodniu i złoży Ojcu św. listy uwierzytelniające.

PRZY ZAMAWIANIU PRENUMERATY, PONIŻSZĄ KARTĘ ZAMÓWIENIOWĄ PROSIMY WYCIĄĆ, WYRAŹNIE WYPEŁNIĆ, NALEPIĆ ZNACZEK 5 GR. I RZUCIĆ DO NAJBLIŻSZEJ SKRZYNKI POCZT.

ZAMÓWIENIE GAZETOWE

Znaczek 5 gr.

ABC
NOWINY CODZIENNE
ADMINISTRACJA
WARSZAWA 1
NOWY ŚWIAT 15

Masowa profanacja krzyży przez hitlerowców w Niemczech

W ostatnich czasach na terenie Niemiec rozpoczęła się — niewątpliwie planowa — akcja masowej profanacji krzyży. „Osservatore Romano" notuje z agazetą urzędową diecezji limburskiej, że w granicach tylko tej jednej diecezji zanotowano następujące profanacje:

W nocy z 25 na 26 kwietnia świętokradcze ręce zburzyły dziewięć stacyj Drogi Krzyżowej w Wirzenborn pod Montabaur. W nocy z 12 na 13 maja sprofanowano i zniszczono krzyż na rozstaju dróg z Wallmerod do Nentershausen i Steinefrenz do Weroth. Figurę Chrystusa z krzyża zerwano i rzucono do rowu. W Allmannshausen pod Montabaur zerwano w nocy z 5 na 6 maja drewniany krucyfiks umieszczony na kapliczce, krzyż pohańbiono, figurę zaś Chrystusa skradziono. Zaraz nocy następnej zniszczono krucyfiks pod Elgendorf, a w nocy z 22 na 23 maja skradziono figurę z krzyża koło Schmiesinga i sprofanowano inny krucyfiks pod Horressen.

Amsterdamski „Tijd" podaje, że przed kilkunastu dniami w graniczącej z Holandią gminie Würselen „nieznani" sprawcy w ciągu jednej nocy w bezbożny sposób sprofanowali i zniszczyli aż siedem krzyży przydrożnych. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa złoczyńcy przybyli i odjechali na motocyklu. Z rana wszędzie widać było szczątki połamanych krzyży. Wywołało to wielkie przygnębienie w całej okolicy.

Proboszcz miejscowy na znak żałoby zawiesił na trzy dni dzwonienie i muzykę organową. Podczas zarządzonego nabożeństwa ekspiacyjnego, uzupełnionego modłami także za złoczyńców, wierni przynieśli do kościoła jeden z ocalałych krzyży, który w uroczystej procesji umieszczono przed ołtarzem dla adoracji. Krucyfiks niebawem wprost utonął w powodzi kwiecia, którym wierni krzyż obsypali.

Najazd teutoński na Wschód w przebiegu dziejów

IX

Z powodu kwestii wschodniej następuje znany konflikt, który po morderstwie arcyksięcia mógłby jeszcze być zlokalizowany, lecz Wilhelm II liczy na pomyślne okoliczności, liczy na siłę i potęgę armii i jej ducha zdobywczego.

ZAMIARY NIEMIEC

W czasie wojny występują na jaw zamiary Niemiec wobec Wschodu, zagarnąć najszersze tereny i uzależnić je od siebie gospodarczo i kulturalnie. Doznana klęska i traktat wersalski narzuca zdaje się warunki straszne, warunki druzgocące. Lecz tereny niemieckie, poza skrawkiem Prus Wschodnich nie są wojną dotknięte, to jedna z pierwszych przyczyn prędkiego odrodzenia Niemiec. Innymi będą: pacyfizm francuski, wiara Europy zachodniej w moc i siłę paktów zbiorowych, no i przede wszystkim polityka Lloyd George'a starannie przestrzegająca równowagi politycznej na kontynencie, a więc pocichu zwalczająca wpływy Francji i jej aliantów.

RZĄDY STRESEMANA

Niemcy znakomicie wykorzystały wszystkie te okoliczności: w okresie pierwszym, wpływów Stresemana i socjalistów, stwarzały pozory, że dążą lojalnie do wypełnienia wszystkich warunków Wersalu, błagając przytem o ulgi w spłatach odszkodowań, i doprowadzając do Locarna, gdzie jednak nie uznały granic wschodnich lecz zobowiązały się do niedochodzenia ich rewizji drogą wojny. Jakto, czyż drapieżny zdobywczy duch germański mógł się wyrzec tak pięknie skolonizowanych i zapospodarowanych terenów Śląska, Poznańskiego i Pomorza. W okresie drugim polityki Niemiec po Locarno, kiedy przeżyły one silne tarcia wewnętrzne i walkę o władzę katolickiego centrum, republikańskich Niemiec są zawsze wobec Wschodu wrogie (wystąpienie Trewiranusa w roku 1930).

FUROR TEUTONICUS

Rodzi się i działa ideologia Hitlera, obłędna i w założeniu swym antyhumanitarna i antykulturalna oparta na rasiźmie źle pojętym, na ciągłym poszukiwaniu zdobyczy i „Lebensraumu" dla „rasy panów". Idee wyrażone w „Mein Kampf", tak ciekawie interpretowane przez Rosenberga, dążą i sprowadzają się do tejże samej, ciągle jednakowej, przez cały czas historii ekspansji zdobywczej, zwlaszcza w kierunku wschodnim. **Czyni się z tego posłannictwo dziejowe, owiane legendą starogermańską, a to tylko zwykły „furor teutonicus" znany już dobrze nieboszczykowi Tacytowi.**

ZDOBYCZE HITLERYZMU

Sukcesy uzyskane w trzecim okresie działań Niemiec po wojnie, od dojścia Hitlera do władzy od r. 1932. do chwili obecnej, są istotnie zdumiewające, lecz czy mogą być trwałe? Remilitaryzacja Nadrenii, plebiscyt zwycięski okręgu Saary, wielkie zbrojenia, zajęcie Austrii, zajęcie Sudetów, zdobycie i opanowanie Czech, opanowanie Kłajpedy i Słowacji, układy gospodarcze z Rumunią, wywarcie nacisku na Jugosławię i Węgry **i... żądanie Gdańska i autostrady przez Pomorze. I tu dość! Zmieniać się zaczyna wszystko!** Tak, jak przed wiekami, stajemy murem, zwarci, silni i jednolici, gdy chodzi o nasze granice **Wypełnimy misję dziejową, którą już tak świetnie wypełniliśmy za Henryka II i Henryka V, za Ulrycha Jungingena i Albrechta Hohenzollerna.** Hitler oddał nam usługi niezwykłe, **odzyskaliśmy Śląsk Cieszyński, osiągnęliśmy granicę z Węgrami (oby dobrze to było zrozumiane przez naszych sąsiadów!), wyrównaliśmy nieporozumienia z Litwą, rozbudowaliśmy świetnie naszą armię, zdobyliśmy potężnych naturalnych sojuszników; stworzono nam tak świetną propagandę i konstelację polityczną, na jaką do niedawna nie mogliśmy liczyć.**

NASZA ODPOWIEDŹ

Kanclerz Rzeszy zachłannością zdobywczą wpędził swój naród i siebie w ślepą uliczkę, i w konsekwencjach widzimy tylko dwa rozwiązania, albo upadek Hitlera i wojna domowa, lub też walka z całym światem, którego czujność tak bardzo się obudziła i nieuchronna **po krótszej lub dłuższej** walce klęska. My nie oglądając się na nikogo, wpatrzeni w triumfy naszych Bolesławów, Jagiełłów i Zygmuntów, staliśmy się i staniemy tamą dla naporu teutońskiego, **a na żądania mamy tylko** jedną odpowiedź — Nie damy ani piędzi naszej ziemi, a o to, co się nam należy, będziemy się umieli **upomnieć.**

Polonus.

Obce agentury sugerują opinię

aby wyciągnąć dla siebie korzyści

Unicestwić wrogą propagande

(j.w.) Gdy wzrasta napięcie sytuacji międzynarodowej, gdy wojna nerwów trwa w całej pełni, teraz wyraźniejsza staje się konieczność opanowania i kierowania się interesem narodu, a nie nerwami. Dlatego niezbędna jest słuszna i spokojna ocena wypadków, dlatego konieczne jest wydobycie z wiru wiadomości i przeróżnych informacyj prawdy i oparcie na niej decyzji narodu.

Tymczasem dziś właśnie korzystają z chaosu przeróżne obce, międzynarodowe agentury, które fałszując wiadomości, sugerując opinii wygodne dla siebie wnioski chcą zdobyć jak największy wpływ na decyzję, aby potem wyciągać dla siebie korzyści kosztem państw i narodów.

Słusznie **KURIER BYDGOSKI** pisze o obcych ogenturach, które posługują się różnymi żydowskimi i półżydowskimi pismami.

Kto umie czytać między wierszami, kto zdołał wysubtelnić swój „węch" polityczny, ten z nie dużym trudem dokona odkrycia właściwych źródeł i istotnych sprężyn tych „fabryk" wiadomości. Płyną one szerokim korytem z pism zażydzonych, opanowanych przez osobników jeżeli nie rasowo, to z ducha żydowskich, związanych z międzynarodowymi kołami masońskimi i wysługujących się najróżniejszym międzynarodówkom. Tym czynnikom zależy dziś na kompletnym zagmatwaniu wszystkiego, tak aby oni mogli w mętnej wodzie łowić ryby. Gdzieś tam się łączą wszystkie te obce agentury, których celem ostatecznym jest zwycięstwo ich idei przewrotowych, rewolucyjnych. A głównymi hersztami całej tej roboty to żydostwo międzynarodowe, już dziś triumfujące i zapowiadające swoje rychłe zwycięstwo. Przecież nawet w Polsce doszło już do tego, że prasa żydowska domaga się ścigania narodowców polskich jako... zbrodniarzy, winnycb zdrady głównej! Zdradą główną ma być bowiem żądanie... konsolidacji narodowej w Polsce bez żydów! „Kto dziś odsuwa żydów, kto ich zwalcza, ten zdradza Polskę!" — głoszą żydzi buńczucznie, popierani niestety przez lewicę polską, również zainteresowaną w walce z narodowcami.

Te sugestie i inspiracje żydowskie należałoby jak najprędzej unieszkodliwić. Nie tylko dlatego, że usiłują one szczuć na narodowo myślącą część społeczeństwa, bo narodowcy zdołają sami odeprzeć atak żydowski, ale przede wszystkim, dlatego, że osłabiają one nerwowo całe społeczeństwo, że mogą one tworzyć atmosferę, w której decyzja będzie wynikiem nietylko potrzeb narodu, ale podszeptów obcych agentur. Do tej pory daliśmy dowód odporności i słusznej linii, aby tę zdobycz utrzymać musimy natychmiast unicestwić działalności żydowskiej propaczelni.

* * *

ILUSTROWANY KURIER CODZIENNY przynosi reportaż ze szkoły angielskiej w Eton. Autor artykułu pisze o studencie z tej uczelni.

Uczy się ale nie kuje. Osobliwa i inna to nauka w Eton. Jak Oxford czy Cambridge ta sama recepta: poddać pod cichy ucisk tradycji, dać odetchnąć atmosferą. Ona robi swoje, skutecznie, powoli. Nie jest to życie ułatwione, nie jest to życie nadmiernie hałaśliwe, ale jest bardzo celowe: wyrabia mężczyzn.

Jesteśmy dalecy od naśladowania jakichkolwiek wzorów. Polska ma własną tradycję i według niej musi kształtować swój ideał wychowawczy. Ale jak brak polskiemu szkolnictwu dziś tych dwóch zasadniczych czynników: ucisku tradycji i atmosfery narodowej. Dziś szkoła polska usiłuje oderwać się od tradycji i jaknajbardziej odnarodowić atmosferę. Dzieje się to niewątpliwie dlatego, że do środowiska wychowawców Polski wdarły się wpływy obcej, żydowskiej przede wszystkim myśli.

Obecna sytuacja zniewala, aby jaknajsilniej kłaść nacisk na atmosferę i tradycję narodową, bo to są podwaliny naszej trwałości i siły. Dlatego też trzeba wytrzebić obce doktryny z polskiego szkolnictwa.

DZIEN W POLITYCE

WYJAZD P. PREZYDENTA DO SPAŁY

Pan Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał na kilkudniowy pobyt do Spały w otoczeniu członków domu cywilnego i wojskowego.

WIZYTY I KONFERENCJE

Min. Beck przyjął angielskiego charge d'affaires Nortona, ambasador Kennard bawi obecnie czasowo w Londynie.

Ambasador sowiecki Szaronow powrócił z Moskwy, dokąd jeździł ze sprawozdaniem i gdzie był przyjęty przez Stalina.

Premier Sławoj Składkowski przyjął posła słowackiego Ladislava Szathmary.

Wicemin. Szembeck przyjął 5 bm. posła Iranu w Warszawie Hamid Sayah z sekretarzem Mohsen Medhad.

UKŁAD HANDLOWY Z TURCJĄ

W Ankarze nastąpiło podpisanie przez ambasadora Sokolnickiego oraz min. Nebil Bati układu kontyngentowego polsko - tureckiego. Równocześnie osiągniętego porozumienia co do tekstu układu clearingowego. Oba układy wchodzą w życie 15 bm.

Układ kontygentowy przewiduje rozszerzenie obrotów handlowych, który w r. 1938 rozwijał się pomyślnie, wykazując obrót ok. 23 milionów zł.

AMBASADOR TURECKI W WARSZAWIE PRZENIESIONY DO TOKIO

Ambasador turecki w Polsce p. Ferid Tek, dziekan warszawskiego korpusu dyplomatycznego, został przeniesiony na stanowisko ambasadora Turcji w Tokio i w najbliższej przyszłości opuszcza on Warszawę wraz z rodziną.

RADA NACZELNA STR. ZACHOWAWCZEGO

Dnia 5 czerwca odbyły się w Warszawie obrady rady naczelnej Stronnictwa Zachowawczego pod przewodnictwem prezesa Stronnictwa, hr. Adolfa Bagińskiego. O sytuacji politycznej za granicą i w kraju mówił wiceprezes Stronnictwa, Stanisław Wańkowicz. Na temat prac parlamentarnych podczas ostatniej sesji — sen. Edward Morawski.

Rada naczelna powzięła szereg uchwał, dotyczących sytuacji zagranicznej i wewnętrznej. Część uchwał uległa konfiskacie.

C. Z. M. W. I LEGIONIŚCI

W tegorocznych uroczystościach legionowych w Krakowie weźmie udział Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej, wysyłając w dniu tym do Krakowa ze wszystkich ośrodków Polski poczty sztandarowe.

Jeden dzień pracy na ścigacz morski

Na zebraniu przedstawicieli organizacyj zawodowych, politycznych i społecznych w Tomaszowie Mazowieckim uchwalono, że miasto to zadeklaruje jeden dzień pracy na ścigacz morski, ufundowany przez ludność woj. łódzkiego.

Termin dnia pracy na ścigacz nie został jeszcze ustalony.

Niemcy chcą wysiedlić 5.000 Polaków z pogranicza

Niemcy przesiedlają ciągle Polaków z pogranicza polsko - pruskiego w głąb Rzeszy. Ostatnio całe dziesiątki i setki rodzin polskich otrzymały nakaz opuszczenia swych siedzib do dnia 15 bm.

Na czas najbliższy projektują Niemcy wysiedlić z pogranicza 5 tysięcy Polaków, przenieść ich do Rzeszy i na ich miejsce sprowadzić kolonistków niemieckich.

„Tydzień Tatrzański"

W dniach 13—19 sierpnia b. r. organizuje Polskie Towarzystwo Tatrzańskie „Tydzeń Tatrzański" w Zakopanem, poświęcony propagandzie gór polskich, góralszczyzny i turystyki.

Program Tygodnia przewiduje w pierwszym dniu złożenie hołdu pamięci dr. Tytusa Chałubińskiego, duchowego ojca polskiej turystyki górskiej i pioniera idei tatrzańskiej w Polsce. W tym roku przypada 50-ta rocznica śmierci tego wielkiego lekarza i zasłużonego działacza.

Ponadto organizowane będą w ciągu Tygodnia wycieczki zbiorowe do Parku Przyrody w Jaworzynie i do Parku Narodowego w Pieninach ze zwiedzaniem ciekawych zakątków tych cudów przyrody, wycieczka w Tatry, cykl odczytów i pokazów.

Ożywiona działalność wydawnicza

Wołyńskiego Tow. Przyjaciół Nauk

Do r. 1938 główna uwaga Wol. Tow. Przyj. Nauk była zwrócona na organizację prac w terenie. Dopiero rok 1938 zaznaczył się żywszymi pracami wydawniczymi. Wydany więc został przede wszystkim pamiętnik znanego uczonego, socjologa, przyrodnika i orientalisty, Ignacego Radlińskiego, p. t. **„Mój żywot"** z przedmową prof. Ludwiga Krzywickiego. Towarzystwo wydało następnie pracę dr. Macko **„Roślinność projektowanych rezerwatów leśnych na Wołyniu"** i dr. Macko i inż. Pronina **„Wieża entomologiczna na Wołyniu"** — opis stacji etnomologicznej Towarzystwa w Siekierzycach, sprawozdanie z działalności Towarzystwa za lata 1935 — 1937 oraz broszurę dr. Niecia **„Dział rękopisów w bibliotece łuckiej Wol. Tow. Przyj. Nauk"**.

Rok 1939 z okazji rocznic poświęconych J. I. Kraszewskiemu przyniósł wydanie tak cennej pracy, jaką jest **„Księga ku czci J. I. Kraszewskiego"**. Jednocześnie Towarzystwo zapoczątkowało systematyczne wydawanie prac przy rodniczych, z których wyszła już praca prof. Uniw. J. K. Jana Samsonowicza **„Gotland, ordowik i skały wylewne na wschodnim Wołyniu"**. Znajdują się już w druku i ukażą niebawem prof. Wiktora Hahna **„Bibliografia Kraszewskiego z lat 1886 — 1937"**, opracowanie zbioru monet rzymskich i skarbów monet polskich, znajdujących się w muzeum Towarzystwa w Łucku, pod redakcją prof. Ludwika Piotrowicza i mgr Jana Fitzke.

We wrześniu wyjdzie z druku pierwszy zeszyt wielkiej pracy Kazimierza Pułaskiego **„Kronika polskich rodów szlacheckich Wołynia, Podola i Ukrainy"** w opracowaniu prof. Z. Wdowiszewskiego, wydawanej przez Wołyńskie Tow. Przyj. Nauk. Całość dzieła — dwa tomy, 600 str. druku, zostanie opublikowaną w końcu br.

W najbliższej przyszłości Tow. wyda ciekawa publikacje. która będzie najstarsza z zachowanych ksiąg miejskich na Wołyniu, mianowicie księga m. Równego (wiek (XVII — XVIII), opracowana do druku przez prof. U. J. Władysława Semkowicza, rękopis której znajduje się w bibliotece Akademii Umiejętności w Krakowie. Na ukończeniu już jest katalog rękopisów biblioteki Tow. w Łucku pod redakcją dr. J. Niecia i mgr A. Dublańskiego.

Z prac przygotowanych przez Towarzystwo do druku wymienić należy: Aleksandra Jaworczaka **„Garncarstwo ludowe na Wołyniu pod względem etnograficznym"** oraz prof. Mariana Kamieńskiego **„Analiza glin garncarskich Wołynia"**. W związku z ciekawą i owocną konferencją na tematy lessów na Wołyniu, jaka z inicjatywy Wol. Tow. Przyj. Nauk odbyła się przed niedawnym czasem w Łucku, zostanie wydane szczegółowo sprawozdanie pod redakcją prof. dr. J. Nowaka i dr. M. Klimaszewskiego.

Z wydawnictw seryjnych przez Towarzystwa przygotowana jest do druku publikacja ks. Florentyna Czyżewskiego **„Zapiski z ksiąg metrykalnych diecezji łuckiej"**, pierwszy zeszyt której poświęcony będzie parafii w Tajkurach. Towarzystwo zabiega również o uzyskanie funduszów na wydanie pracy asystentki S. G. H. w Warszawie Zofii Petrażyckiej - Cichockiej **„Żywioł Polski na Wołyniu"**. Wydawnictwa Wołyńskiego Tow. Przyj. Nauk wychodzą z oficyn drukarskich we Lwowie i Warszawie.

Na zakończenie dodać należy, iż równolegle z ożywioną działalnością wydawniczą Towarzystwa nie słabną prowadzone przezeń prace terenowe. Tak, dzięki pomocy finansowej Funduszu Pracy, prof. Samsonowicz prowadzi dalsze badania geologiczne na terenie pow. kostopolskiego i równieńskiego. Prof. Sulimirski, mgr. Fitzke i szereg innych osób kontynuują ciekawe badania archeologiczne w powiatach krzemienieckim i kostopolskim. Wreszcie z ramienia Towarzystwa dr. Stefan Macko zbiera systematycznie materiały do monografii, odnoszące się do flory wołyńskiej.

Siostra Maria Zuzanna

Bohaterka poświęcenia i miłości bliźniego

W rozległym, pareset większych i mniejszych wysp obejmującym archipelabu Fidzi jest wyspa, którą ze zgrozą wspominają jedni a z dumą inni: to **Makogai**, jedna z większych i najlepiej urządzonych kolonij trędowatych w Oceanii. Mało kto wie jednak, że cała ta kolonia jest właściwie dziełem jednej osoby, zakonnicy francuskiej s. Marii Zuzanny, która przy była tu przed dwudziestu laty.

PRZED 20-TU LATY

Licząca dziś 42 lata życia s. Maria Zuzanna pochodzi z Prowansji. Była młodą i pełną życia, gdy w duszy jej nastąpił przewrót wewnętrzny, który nakazał jej poświęcić się dobru bliźnich. We Francji jeszcze wyuczyła się kilku narzeczy malajskich i jako misjonarka postanowiła udać się na Daleki Wschód, podejmując taką pracę, która by wypełniła całe jej życie. Zaproponowano jej Makogai, co bez wahania przyjęła.

Makogai przed dwudziestu laty była raczej miejscem wygnania niż rzeczywistym leprezerium. Gdy s. Maria Zuzanna tam przybyła, trędowaci zamieszkiwali jaskinie i nory w ziemi. Nikt się nimi nie opiekował, a jedyną troską władz było, by z wyspy nie uciekali.

Energiczna i pełna zapału s. Maria Zuzanna postanowiła stosunki te zmienić i zapewnić chorym prawdziwą opiekę. Tak długo i natarczywie zabiegała u władz brytyjskich, aż wreszcie uzyskała ich zgodę na budowę szpitala, za którym wkrótce powstał drugi.

Jednocześnie dla nieszczęsnych w mniej zaawansowanym stadium choroby utworzyła wsie, sprowadziła narzędzia pracy i doprowadziła do tego, że życie w tych wsiach (jest ich obecnie 3) potoczyło się niemal tym samym torem, co w osiedlach ludzi zdrowych. Na Makagai przybyli lekarze, przybyły też i dalsze siostry zakonne. Wszystkich ich wykształciła s. Maria Zuzanna. która po dziesięciu latach stała się właściwą administratorką wyspy.

600 TRĘDOWATYCH

Obecnie na wyspie Makogai przebywa przeszło 600 trędowatych w większości zamieszkałych w trzech wioskach i częściowo tylko w dwóch szpitalach. Opiekę nad nimi sprawuje czterech lekarzy i jedenaście sióstr zakonnych.

Praca sióstr jest niezmiernie ciężka. Co dzień wczesnym rankiem konno udają się one do odległych wiosek trędowatych, by chorych nawiedzić, wysłuchać ich skarg i życzeń, rozdzielić żywność i inne artykuły codziennej potrzeby, zabrać cięższej chorych i dostarczyć ich do szpitala. Najbardziej czynną jest przy tym sama przełożona, s. Maria Zuzanna. Gdy późnym wieczorem wróci wreszcie do domu, zaraz obejmuje przypadającą jej w udziale służbę w szpitalu.

Trędowaci są na ogół trudni w traktowaniu, łatwo wpadają w zły humor, niepokoją się i burzą, a często nawet urządzają bunty. Podziwiać należy, jak dobroczynny pod tym względem wpływ na trędowatych w Makogai wywiera s. Maria Zuzanna. Charakteryzuje to wypdek, który zdarzył się tam przed kilku laty.

„KRÓLOWA"

Jacyś łowcy przygód i podejrzanych interesów uzyskali zezwolenie na osiedlenie się na wyspie, obfitującej zresztą w żywność i skarby roślinne. Dla swych celów jednak żądali, by wszystkich trędowatych usunięto z ich wiosek i osadzono w jednym zamkniętym obozie.

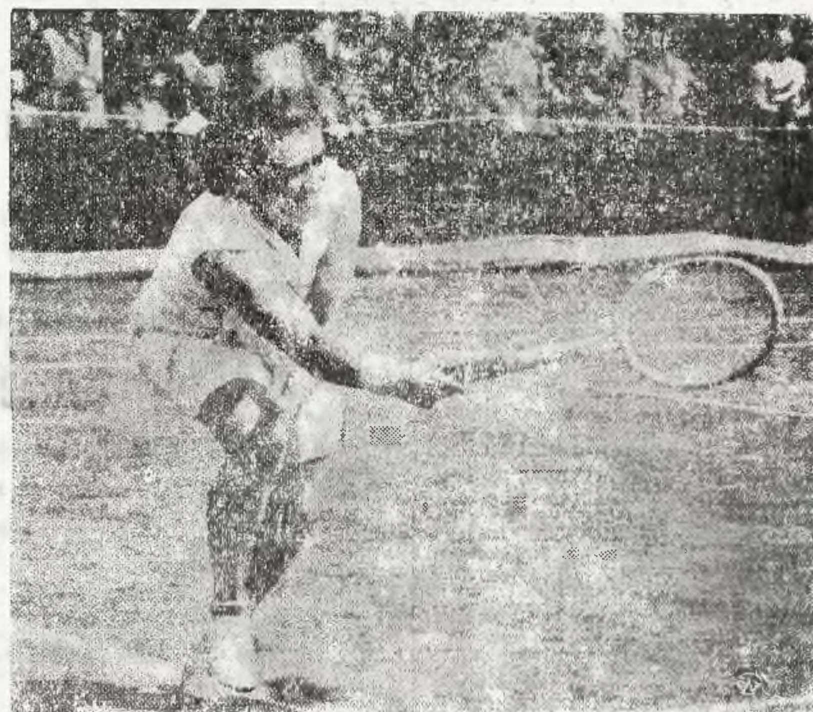
Wieść o tym dotarła do trędowatych, którzy się zbuntowali i ruszyli ku wybrzeżu, by wyprzeć intruzów. Władze natychmiast przysłały z pomocą policję i doszłoby zapewne do przykrych konsekwencyj, gdyby nie takt dowódcy oddziału, który przede wszystkim zapragnął rozmówić się z przywódcami buntu. Ci mu oświadczyli, że gotowi są nawet zamknąć się w wyznaczonym im obozie, jeżeli „każe im tak królowa" jej bowiem tylko wierzą, przekonani, że co ona uczyni, będzie dla nich dobre. „Królową" nazywali, jak się okazało, siostrę Marię Zuzannę...

Mniej więcej przed rokiem bawiła s. Maria Zuzanna, po raz pierwszy i jedyny od czasu swego wyjazdu, we Francji. Odszukali ją oczywiście dziennikarze dopytując szczególnie o tej jej rolę jako „królowej trędowatych".

— Nie, nie jestem królową — odpowiedziała z uśmiechem — ale istotnie cieszę się zaufaniem chorych. Po czym z nieukrywanym wzruszeniem opowiadała, jak cho rzy powierzają jej wszystkie zarobione przez siebie pieniądze, jak dzielą się z nią swymi troskami i skąpymi radościami.

S. Maria Zuzanna jest dla nich opiekunką, pośredniczką w stosunkach ze światem zewnętrznym, nauczycielką i przewodniczką. Dzięki niej przekonali się, że mimo choroby mogą pracować i być pożytecznymi, nauczyli się obrabiać pola, budować drogi, troszczyć się o swój byt. Dzięki niej Makogai w pewnym stopniu może być nazwane rajem nieszczęśliwych.

ZE SPORTU



Jadwiga Jędrzejowska na korcie w Wimbledonie. Jak wiadomo Jędrzejowska przegrała niespodzianie w ćwierćfinale z tenisistką amerykańską Marble.

Krzyż chrześcijański

znaleziono w Herkulanum

Prawdopodobnie ze względu na pewne poczynione z niektórych stron zastrzeżenia prasa włoska podała dopiero w tych dniach jako jedno z najbardziej sensacyjnych odkryć archeologicznych ostatnich czasów wiadomość, o odnalezionym już przed osiemnastoma prawie miesiącami krzyżu chrześcijańskim w Herkulanum.

Mianowicie już w lutym ub. r. na ścianie maleńkiego pokoju położonego na górnym piętrze jednego z najpiękniejszych gmachów mieszkalnych — t. zw. „domu dwuchsetlecia" — owej prastarej siedziby wyrafinowanych patrycjuszy rzymskich, pokrytej w roku 79 po n. Chr. grubą warstwą zmieszanego z lawą błota wskutek pamiętnego wybuchu Wezuwiusza i rozkopywanego z przerwami od roku 1719, odkryty został wyciśnięty w stiuku i czworobokiem obrysowany dość duży (60x45 cm) nierównoramienny krzyż łaciński.

Fakt ten, którego doniosłość kulturalna jest aż nazbyt oczywista, uważanay być może jako najbardziej przekonywujący dowód, że już wtedy zarówno w Herculanum, jak prawdopodobnie w pobliskiej Pompei i Stabii, miastach, które tej samej wówczas uległy katastrofie, wiara Chrystusowa silnie już zapuściła korzenie. Wielkie on zwłaszcza posiada znaczenie w dziedzinie studiów archeologii chrześcijańskiej, według dotychczasowego świadectwa, której kult symbolu męki pańskiej rozpocząć się miał jakoby znacznie później, do liturgii zaś i ikonografii wprowadzony został ostatecznie zaledwie w wieku 4-tym.

Zaznaczyć należy, że obok krzyża znaleziono zwęglony oczywiście ale obecnie całkowicie zrekonstruowany klęcznik.

OLE STEFANI 86)

DZIEWCZYNA, SAMOCHÓD i PIES

POWIEŚĆ

Przekład autoryzowany Eugeniusza Bałuckiego

W tym momencie na posadzkę spadł z trzaskiem gruby miesięcznik, który leżał na kolanach Praycotta. Młody człowiek zerwał się gwałtownie z fotelu, popatrzył na Cranbourne'a jak na upiorną zjawę, stawiając szerokie kroki, podszedł do okna i otworzył je na oścież.

— Co się stało, panie Praycott? — zapytał major z łagodnym uśmiechem.

— Trochę powietrza... tu jest za dużo dymu...— mruknął Amerykanin wychylając się nieco z okna.

Janet zdrętwiała.

— U Elswortha... — powtórzyła z trudnością poruszając wargami.

— Czy to aby prawda? — wykrztusił drżącym głosem Anderson.

— Tak — odparł Cranbourne i spojrzał na niego współczująco. — Prawda nie ulegająca najmniejszej wątpliwości.

Ciotka Betsy tylko szepnęła bezradnie:

— Jednak to jeszcze niczego nie dowodzi...

Cranbourne ożywił się nagle.

— Przepraszam, ale pani jest w błędzie! — podniósł głos. — Czy to jest przypadek, że Mac Norton tu przyjechał od Elswortha? Czy można nazwać przypadkiem, że po roku właśnie Daniel Hope sprzedał Elsworthowi tajemnicę wyrobu nowego gatunku stali?... Mogę wyliczyć szereg podobnych przypadków: Mac Norton od czasu do czasu wydaje dużo pieniędzy... nie zapracowanych. Mac Norton po odsiedzeniu kary szuka posady właśnie w zakładach garlandzkich. — Zaczerpnął powietrza. — Następne przypadki: Daniel Hope, odsiadujący karę w więzieniu Reading — a więc w sąsiedztwie Garland Green, gdzie już przebywa Mac Norton — po dziesięciu latach ucieka z więzienia. Mija kilka dni i jego córka Marta udając pielęgniarkę, wkręca się podstępnie do domu chorego. Potem zjawia się tu w Dieppe... a może i do tej pory tu jest! Też przypadkowo znika jak kamfora, gdy ją panna Janet rozpoznaje na poczcie!... Nie, łaskawa pani, jeśli pani to zestawi, to przyzna z pewnością, że te wszystkie przypadki są tylko pozornie odrębnymi wydarzeniami, a w rzeczywistości pozostają w ścisłej łączności!

Był tak dalece podnięcony, że ostatnie zdania niemal wykrzykiwał.

Wszyscy milczeli. Marcin Anderson oddychał ciężko — żyły nabrzmiały na jego niskim czole, a potężne dłonie, leżące na stole, raz po raz ściskały się kurczowo.

Nawał różnorodnych myśli przytłoczył zupełnie Janet, jednak odpędziła je, gdy spojrzała na przybranego wujka. Zrobiło się jej żal tego mocnego człowieka, który doznał niezasłużenie przykrych upokorzeń. Współczuła mu szczerze — był niewątpliwie bardzo dobry, jednak pod tą dobrocią kryła się może nieco przeczulona lecz zrozumiała ambicja. Wiedziała, że musiał się czuć głęboko urażony: zawiódł się boleśnie na człowieku, którego obdarzył prawie nieograniczonym zaufaniem i wprowadził do kółka najbliższych ludzi. Pogłaskałaby go chętnie po głowie, lecz nie miała odwagi poruszyć się ani wypowiedzieć słowa.

— O, Boże — westchnęła ciotka Betsy. — Co się dzieje... co się dzieje na świecie...

Nagle Lytton Praycott odwrócił się od okna i spojrzał na Cranbourne'a. W jego jasnych młodzieńczych oczach błysnął wyraz surowej nieugiętości, który Janet już raz u niego spostrzegła, a który potrafił ukryć umiejętnie.

— Winszuję panu, panie majorze! — powiedział szczerze.

Cranbourne skłonił się z ledwo dostrzegalną ironią.

Rozległ się ostry dzwonek. Naprężenie było tak wielkie, że wszyscy drgnęli mimo woli.

— A to kto tak późno? — zawołała ciotka Betsy wstając pośpiesznie.

Wszedł służący z tacą.

— Pilna depesza dla panny Gregory.

Janet otworzyła i przeczytała:

(D. c. n.).

Warszawa przejmuje na własność
gmach Akademii Sztuk Pięknych

Na posiedzeniu komisji urbanistycznej Rady Miejskiej w dniu 4 bm. uchwalone zostały 2 wnioski Zarządu Miejskiego, dotyczące nabycia gruntów pod zieleńce i przyjęcia darowizn pod ulice. Na cele regulacji i pod zieleńce miasto nabywa około 4.300 m. kw. gruntu przy ul. Kazimierzowskiej, darowizny zaś obejmują około 4 hektarów gruntu pod ulice w okolicach ul. Wołoskiej i Wiktorskiej na Mokotowie.

Następnie komisja rozpatrzyła ogólny i szczegółowy plan Mokotowa dolnego i obszaru ograniczonego ulicami: Dobra, Tamka, Nadbrzeżna i Leszczyńska.

Po załatwieniu innych, drobniejszych spraw, komisja rozpatrzyła sprawę przedterminowego rozwiązania umowy dzierżawnej z Akademią Sztuk Pięknych i przejęcia gmachu tej Akademii, położonego przy wybrzeżu Kościuszkowskim, na własność miasta za odszkodowaniem 426 tys. zl.

Akademia buduje sobie w dzielnicy Marszałka nową siedzibę, dokąd uczelnia zostanie przeniesiona **w roku 1941. W pozyskanym** przez gminę gmachu znajdzie pomieszczenie Miejska Szkoła Sztuk Zdobniczych i Malarstwa, lokująca się obecnie w ciasnym i nieodpowiednim budynku prywatnym przy ul. Myśliwieckiej. Zmiana lokalu pozwoli miejskiej uczelni zdobniczo - artystycznej na znaczne powiększenie ilości uczniów, których miasto z powodu ciasnoty pomieszczeń przyjmować może tylko w ograniczonej ilości. Kubatura gmachu Akademii Sztuk Pięknych wybudowanego przed wojną przez p. Eugenię Kierbedziową na placu miejskim, wynosi blisko 25.000 m. sześc., wartość gmachu została oszacowana na 569 tys. złotych, a wartość placu miejskiego na 902.000 złotych.

Szpitalnictwo i Opieka Społeczna
na warsztacie komisji radzieckiej

We środę odbyło się posiedzenie Komisji Opieki Społecznej i Zdrowia Publ., podczas którego można było zauważyć kokietowanie Zarządu Miejskiego przez radnych PPS.

Podczas obrad wpłynął wniosek radnego Sylwestrowicza, traktujący o stanie prawnym majątków fundacyjnych szpitali. Wniosek uchwalono jednogłośnie, przekazując go na plenum rady. Następnie wpłynął wniosek radnego Pączkowskiego o zbadaniu przyczyn powiększania się kosztów miejskich pomocy lekarskich i obniżeniu się jakości i ilości udzielanych porad lekarskich, jednak głosami PPS, Bundu i OZN postanowiono przyjąć do wiadomości wyjaśnienia, złożone przez dyr. Marczyńskiego i wyłonić referenta (radny Dąbrowski OZN) oraz koreferenta (radny Białek PPS) dla zbadania spraw dotyczących miejskiej pomocy lekarskiej.

Wnioski Bundu dotyczące sprawy eksmisji i ochrony lokatorów przekazano komisji regulaminowo prawnej.

Rada Miejska zbiera się
12 lipca r. b.

W środę przyszłego tygodnia, tj. 12 bm. o godz. 18-ej odbędzie się 6 plenarne posiedzenie Rady Miejskiej. Na porządku dziennym szereg spraw bieżących.

Będzie to prawdopodobnie ostatnie przedwakacyjne posiedzenie Rady Miejskiej, po czym nastąpi dłuższa przerwa wakacyjna.

RADIO

PIĄTEK, 7 LIPCA 1939 r.

6.20 „Kiedy ranne wstają zorze" 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka (płyty) 8.15 „Jedziemy na wycieczkę" — dialog.

11.57 Hejnał. 12.03 Audycja południowa. 14.45 Życie lasu — pogadankę dla młodzieży wygłosi Dyakowski. 15.00 Muzyka popularna w wyk. Ork. Rozgł. Poznańskiej. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Dziennik. 16.10 Pogadanka aktualna. 16.20 Z polskiej twórczości chóralnej. 16.45 Rozmowa z chorymi ks. Rękasa. 17.00 Muzyka taneczna (płyty). 18.00 Kwartety Beethovena — cykl (płyty). 18.30 Recital fortepianowy Staniewicza. 19.00 „Lalka" —B. Prusa — omówi St. Godlewski. 19.20 Chwila Biura Studiów. 19.30 „Przy wieczerzy" 20.25 Audycja dla wsi. 20.40 Dziennik. Sport. 21.00 „Opowieść o Schubercie". 22.00 „Z czego żyje pisarz" — dialog F. Goetla i Gałczyńskiego. 22.25 Recital skrzypcowy Umińskiej. 23.00 Dziennik

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

16.20 Z polskiej twórczości chóralnej.
18.30 Recital fortepianowy St. Staniewicza.
19.00 „Lalka" — Bolesława Prusa.
19.30 „Przy wieczerzy".
21.00 „Opowieść o Schubercie".
22.00 „Z czego żyje pisarz" — F. Goetel i K. I. Gałczyński.
22.25 Recital skrzypcowy Umińskiej.

WARSZAWA II

13.00 Muzyka lekka (płyty). 14.00 Pogadanka gospodarcza. 14.05 Parę informacji. Sport. 14.45 Poematy symfoniczne (płyty). 15.00 Pieśni Schuberta, Schumanna i Brahmsa w wyk. H. Rapszewicz - Czechowskiej. 15.30 Muzyka obiadowa: 1000 taktów w wyk. Zespołu Rachonia. 16.30 Utwory E. Elgera (płyty). 17.05 Życie kulturalne stolicy. 17.25 Transkrypcje Liszta i Busoni'ego utworów organowych Bacha. 21.05 Gustaw Holst: Fragment z suity „Planetty" Jowisz (płyty). 21.15 „Tajemnice grawitacji" — odczyt. 21.35 Fryderyk Chopin (płyty). 22.10 „Geniusz śpiewu i pracy — Enrico Caruso" Audycja słowno-muzyczna w oprac. St. Golachowskiego. 23.00 Muzyka do tańca (płyty).

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE
Fale A.

0.08 „Letni wieczór przed domem Fryderyka Chopina". 0.45 Dziennik. 1.00 „Uczmy się polskiej piosenki". 1.20 T. Litan — wiolonczela. 1.45 Kronika dźwiękowa. 2.15 Zespół Rachonia.

SOBOTA 8. VII.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka (płyty). 7.45 Koncert poranny w wyk. Ork. Dętej Pocztowego Przysposobienia Wojskowego. 8.15 „Tam gdzie tańczyły niedźwiedzie" — reportaż ze Smorgon.

11.57 Hejnał. 12.03 Audycja południowa. 14.45 Słuchowisko p. t. „Jak się żabie wydawało, że najpiękniej śpiewa". 15.15 Koncert popularny w wyk. Ork. Rozgł. Katowickiej. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Dziennik. 16.10 Pogadanka aktualna. 16,20 Recital śpiewaczy J. Hupertowej. 16.50 Ciepło rodzinne — pogadanka, wygł. dr. Sokołowski. 17.00 Muzyka taneczna z ‚Café-Club". 18.00 Koncert rozrywkowy. 19.00 „Stefania ma za dużo sił" — powieść mówiona Boguszewskiej i Kornackiego. 19.30 Audycja dla Polaków za granicą. 20.00 Melodie ziemi polskiej „Za czasów Sabały". 20.25 Audycja dla wsi. 20.40 Dziennik. Sport. 21.05 Wielki koncert galowy. Transmisja z sali Victoria-Hall w Genewie. 22.30 Dawne piosenki. 23.00 Dziennik. 23.20 Muzyka taneczna z ‚Café-Club".

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

16.20 Recital śpiewaczy J. Hupertowej
16.50 „Co się dzieje w gniazdach".
19.00 „Charaktery"—powieść mówiona
21.30 Wielki koncert galowy z Genewy.
22.30 Dawne piosenki.

WARSZAWA II.

13.00 Muzyka lekką (płyty). 14.00 Parę informacji. Sport. 14.15 „Z oper Thomasa i Masseneta". 15.00 Koncert solistów. Wykonawcy: Roesnerowa — fortepian, Roesner — skrzypce. 15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 16.30 Suity (płyty). 17.15 Symfonie programowe (płyty). 21.05 Józef Haydn. 21.50 Giuseppe Verdi: „Traviata".

—xOx—

NOTOWANIA GIEŁD WARSZAWSKICH

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Amsterdam 282.50; Berlin (sprzedaż 213.07, kupno 212.01); Bruksela 90.55; Gdańsk (sprzedaż 100.25, kupno 99.75); Kopenhaga 111.25; Londyn 24.90; Nowy Jork (sprzedaż 5.33, kupno 5.30 i pół) Nowy Jork (kabel) 5.32; Paryż 14.11; Sztokholm 128.35; Zurych 119.90.

Pożyczki: 3 proc. prem. inwest. I em. 75.50; dolarówka 39.00; 4 proc. konsolidacyjna (większe) 61.00, (drobne) 60.50; 4 i pół proc. wewn. państwowa 60.00; 5 proc. konwersyjna 65.00; 5 proc. kolejowa konwersyjna 61.00.

Listy zastawne: 4 i pół proc. ziemskie 5-ta seria 53.00 — 53.50; 5 proc. Warszawy 69.75; 5 proc. Warszawy (1933 r.) 63.50 — 62.00 — 64.00 (1.000 zł.) 64.00 — 64.50, (1936 r.) 62.00 — 63.00; 5 proc. m. Piotrkowa (1933 r.) 54.50; 5 proc. Radomia (1933 r.) 55.00.

Akcje: Bank Polski 102.00; Lilpop 76.00 — 76.50 — 76.00; Ostrowiec 76.00 — 75.50; Starachowice 46.00—46.50; Zieleniewski 51.00 — 52.00; Żyrardów 46.00 — 45.25 — 46.00; Haberbusch 54.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 29.00 — 29,50; żyto 16.25 — 16.50; jęczmień 19.75—20.00; owies I 21.75 — 22.25 gryka 22.75 — 23.25; wyka 22.50 — — 23.50; groch polny 28.00 — 30.00; mąka pszenna gat. I 44.00 — 47.00, gat. II 38.50 — 40.00; żytnia gat. I 27.50 — 28.00; żytnia razowa 21.75 — 22.25; otręby pszenne grube 12.75 — 13.25; średnie 12.00 — 12.50 miałkie 12.00 — 12.50; makuchy lniane 25.25 — 25.75, makuchy rzepakowe 13.25 — 13.75, słoma pras. żytnia 3.50 — 4.00, siano prasowane 7.50 — 8.00.

Rezultat ofiarności stolicy
121 milionów zebrała Warszawa
na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej

Kiedy po raz pierwszy rzucono hasło „Zwarci, silni, gotowi" — przed komisarzem na m. st. Warszawę stanęły bardzo poważne trudności natury technicznej. Zróżniczkowanie życia gospodarczego stolicy wymagało zarówno w dziedzinie propagandy jak kontroli społecznej — zupełnie innego aparatu, niż miało to miejsce na prowincji, gdzie powiat był zasadniczą komórką subskrybcyjną.

Subskrybenci zostali teoretycznie podzieleni na 14 grup — którym odpowiadały powołane do życia Wydziały.

W Komisariacie, mieszczącym się w zupełnie nie przystosowanym i będącym akurat w gruntownym remoncie lokalu L. O. P. P. można było użyć do pracy jednocześnie znikomą ilość osób, ze względu na brak miejsca, boć przecież L. O. P. P-u, jako instytucji operującej milionowym budżetem na rzecz obrony Państwa, nie można było w dzisiejszych czasach unieruchomić.

Udział więc pracowników L. O. P. P. w sprawach pożyczki — był stosunkowo minimalny i raczej pomocniczy.

Trzon stanowili czterej urzędnicy Najwyższej Izby Kontroli oraz trzej wolontariusze wybrani z licznej rzeszy zgłaszających swą bezinteresowną pracę na rzecz P. O. P. przedstawicieli inteligencji warszawskiej.

Można sobie wyobrazić, ile pracy ci ludzie włożyli, by zorganizować akcję, na terenie przeszło milionowego miasta, by pobudzić ofiarność, dopilnować, by wszyscy bez wyjątku w miarę swych sił i możności spełnili obowiązek obywatelski.

Jednocześnie, w porozumieniu z istniejącymi na terenie Stolicy organizacjami gospodarczymi, zorganizowany został Komitet P. O. P., który w olbrzymiej mierze, swą na niektórych odcinkach wprost świetnie zorganizowaną pracą, w wysokim stopniu przyczynił się do powodzenia subskrypcji na terenie Stolicy.

Subskrypcja na terenie Stolicy wyniosła 121 milionów złotych przy 433.000 subskrybentów, co chyba świadczy najlepiej o wysokim patriotyźmie warszawian.

Rezultat ten — wziąwszy pod uwagę prowizoryczny, ad hoc zorganizowany aparat organizacyjny — jest nadzwyczaj korzystny. Niedociągnięcia organizacyjne spotkały się zresztą z pełnym zrozumieniem społeczeństwa.

Godnym specjalnego podkreślenia jest fakt, że na gruncie Komitetu P. O. P. współpracowali zgodnie przedstawiciele wszystkich stronnictw politycznych, wyznań i mniejszości narodowych, świat pracy obok wielkiego przemysłu, właściciele nieruchomości itd., dając tym dowód powszechnego zrozumienia ważności pożyczki i głębokiej troski w umocnieniu obronności Państwa.

Komisariat P.O.P. kończy swe czynności z dniem 15 lipca.

Do tego terminu należy zaopatrzyć się w zaświadczenie o subskrybowaniu, które wydają wydziały kontroli społecznej.

Przeprowadzać kontrolę
czystości sprzedawców
w sklepach spożywczych

Stwierdzając obiektywnie, iż w ostatnich latach zwiększył się nadzór nad warunkami, w jakich odbywa się sprzedaż w Warszawie napojów chłodzących, należy jednak podnieść, że jeszcze wiele jest pod tym względem do zrobienia głównie w dziedzinie przestrzegania higieny osobistej przez sprzedawców. Nie pomoże zainstalowanie bieżącej wody, do zmywania szklanek, noszenie białych fartuchów przez personel sklepowy i tym podobne urządzenia, jeżeli ręce sprzedawców, jakże dość często wylakierowane rączki sprzedawczyń, płóczące szklanki, podające naczynia spożywcom, są tak brudne, że obrzydliwość bierze wypić podany napój.

Pierwszym nakazem powinno być przestrzeganie czystości rąk, obcinanie krótko paznokci, za którymi z łatwością można obecnie stwierdzić odrażający brud.

Tak, jak dokonywane są kontrole czystości w sklepach, kontrole urządzenia płóczek do naczyń i noszenia białych fartuchów, tak również winny być przeprowadzane kontrole czystości rąk sprzedawców napojów chłodzących.

Zjazd Okręgu Warszawskiego
Związku Polskiego

Zarząd Okręgowy Związku Polskiego w Warszawie podaje do wiadomości Kół, że w dniu 9 lipca 1939 r. odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Ordynackiej 5 m. 1 Zjazd Okręgowy z następującym programem:

Godz. 9-ta Msza św. w kościele św. Antoniego przy ul. Senatorskiej 31, z kazaniem ks. dr. prałata Trzeciaka.

Godz. 10-ta w pierwszym terminie, a godz. 10.30 w drugim terminie bez względu na ilość delegatów — początek obrad Zjazdu z następującym porządkiem:

1. Otwarcie Zjazdu i Wybór Prezydium Zjazdu.
2. Referat ideowy — wygłosi p. Antoni Goerne v-prezes Zarządu Głównego.
3. Sprawozdanie Zarządu Okręgowego i Komisji Rewizyjnej.
4. Sprawozdania Kół.
5. Dyskusja nad sprawozdaniami.
6. Sprawa Absolutorium.
7. Wybór Władz Okręgu (Zarządu i Komisji Rew.).
8. Rozpatrywanie wniosków zgłoszonych wg. p. 2 przepisów porządkowych Zjazdu.
9. Wolne głosy.
10. Zamknięcie Zjazdu.

Bandy szulerów
grasują nad Wisłą

Wzrastający coraz bardziej ruch na brzegach wiślanych w sezonie kąpielowym wykorzystywany jest przez elementy przestępcze. Zauważono, że na wybrzeżach organizowane są np. nielegalne lotne loterie fantowe i inne gry hazardowe. W związku z tym organy policji państwowej podjęły energiczną walkę z tym hazardem.

Pożądane byłoby również, ażeby organy bezpieczeństwa zajęły się bandami wyrostków, które już od zmierzchu grasują na ulicach Warszawy i to nawet w samym śródmieściu.

Spotyka się chłopaczków już nawet w wieku 6—7 lat, którzy pod pozorem żebraniny, czy też sprzedaży gazet, zapałek, wzgl. cukierków zaczepiają w ordynarny sposób przechodniów, a korzystając z ich nieuwagi, okradają ich.

Jakkolwiek od dawna już słychać zewsząd narzekania, dotychczas ta straszna plaga centrum stolicy nie została usunięta.

Egzaminy z O.P.L.G.
na wyższych uczelniach

Na wszystkich wyższych uczelniach w Warszawie rozpoczynają się 8 bm. egzaminy dla dyplomantów z obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej. Studenci, przed przystąpieniem do egzaminów musieli przejść miesięczny kurs nauki, zapoznając się szczegółowo m. in. z wzorowymi schronami stolicy.

Wiadomości gospodarcze

KUPCY WILEŃSCY JADĄ DO LITWY

Wkrótce ma udać się z Wilna do Kowna wycieczka kupców i przemysłowców polskich. Wycieczka nawiąże kontakt z przedstawicielami przemysłu i handlu litewskiego.

MOŻLIWOŚCI EKSPORTU CHMIELU POLSKIEGO DO FRACJI

Francuska produkcja chmielu, ześrodkowana głównie w Alzacji i Burgundii, nie pokrywa, jak wiadomo, całkowitego zapotrzebowania przemysłu browarsego we Francji. Poza tym chmiel francuski znacznie ustępuje co do gatunku zagranicznemu, potrzebnemu do wyrobu wyższych gatunków piwa. Wobec tego Francja zmuszosa jest co roku sprowadzać znaczne ilości chmielu z zagranicy. Import ten w r. ub. wyniósł łącznie 3.486 q., z czego na Czechosłowację przypadało 2.413 q, Jugosławię — 630 q, Niemcy — 276 q, USA — 127 q, i Polskę 38 q. i t. p.

Należy dodać, że przywóz chmielu do Francji jest skontyngentowany przy czym wysokość kontyngentu przywozowego do dnia 31 sierpnia r. b. została ustalona na 3.750 q. Polska nie posiada w tej kwocie określonej wysokości kontyngentu. W związku z upadkiem b. Czechosłowacji eksport chmielu z tego kraju będzie albo bardzo zmniejszony, albo też wyeliminowany zupełnie.

AKCJA SIEWNA W POWIECIE OSZMIAŃSKIM

Okręgowe Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych rozprowadziło na terenie pow. oszmiańskiego w roku bież. wśród gospodarstw przykładowych 30.000 kg. nasion owsa gat. „rychlik", 10,500 kg. jęczmienia marchirejskiego oraz 254 kg siemienia lnianego. Ponad to udzielono szereg zapomóg pieniężnych na akcję siewną indywidualną.

ROZBUDOWA ELEKTROWNI W SŁONIMIE

Rada Miejska m. Słonima uchwaliła zaciągnąć pożyczkę w Banku Komunalnym w wysokości 200.000 zł. na zakup nowych maszyn dla elektrowni.

ABC sportowe

Wielki konkurs sportowy „ABC"
„Szukamy nowych talentów"

Wielki konkurs naszego wydawnictwa jest w tej chwili niezwykle aktualnym zagadnieniem sportowym. Dzieli nas już tylko rok od olimpiady i wszędzie są czynione gwałtowne wysiłki, aby znaleść talenty sportowe, które pozwoliłyby zdobyć jak najwięcej miejsc punktowanych.

Polska, jak może żaden kraj, posiada młodzież uzdolnioną wszechstronnie, która pod opieką fachowych trenerów mogłaby dostarczyć kadrom olimpijskim. Niejeden wybitny talent sportowy. Napewno znajduje się wielu uprawiających sport, którzy czują, że ich możliwości w dziedzinie którejś z konkurencji lekkoatletycznej są znaczne, a tylko niemożność porównania swych wyczynów sportowych w silnej konkurencji czyni, że wyniki ich są nieznane szerszemu ogółowi i polskim związkom sportowym.

Wydawnictwo nasze zdając sobie dobrze z powyższego sprawę, pragnie przyjść tym wszystkim sportowcom (bez różnicy płci), z pomocą i konkurs ten ogłasza. Każda, czy każdy, który w jakiejkolwiek konkurencji lekkoatletycznej osiągnął wynik mówiący o specjalnym uzdolnieniu w tym kierunku, niechaj nie omieszka wziąść udział w naszym konkursie.

Pismo nasze, przez urządzenie wielkich zawodów sportowych na jednym z boisk warszawskich, da możność zabłysnąć nowym talentom i pozwoli dać się poznać ludziom, którzyby zajęli się ich dalszą przyszłością.

Warunkiem do wzięcia udziału w Wielkim Konkursie Sportowym ABC, jest nieukończenie lat 18, pochodzenie czysto aryjskie, oraz przesłania do naszej redakcji listu z wynikami i trzema kuponami, jakie są umieszczone wewnątrz pisma.

Dziennik nasz pragnąc jak najbardziej ułatwić biorącym udział w konkursie wystarał się o zniżki kolejowe oraz bierze na siebie kwestię noclegu i wyżywienia.

Oprócz zawodów, pismo nasze starając się, aby uczestnicy konkursu spędzili w stolicy czas jak najmilej urządzi w międzyczasie zwiedzanie miasta i muzeum, wieczorek taneczny i szereg innych niespodzianek.

Termin nadsyłania zgłoszeń upływa z dniem 1 sierpnia.

Zgłoszenia wraz z kuponami wysyłać należy pod adresem: Redakcja ABC, Warszawa, Al. Jerozolimskie 121, „Konkurs Sportowy".

KONKURS SPORTOWY
ABC
KUPON Nr. 3 upoważniający do brania udziału w Wielkim Konkursie Sportowym pod hasłem:
„Szukamy nowych talentów"

—xOx—

Sukces Vereya w Henley
Polak bije australijczyka Turnera

W środę rozpoczęły się w Henley wielkie międzynarodowe regaty wioślarskie, które w roku bieżącym mają specjalnie uroczysty charakter ze względu na 100-ną rocznicę tych regat. Udział wioślarzy zagranicznych jest też wyjątkowo liczny. Z Polaków po raz pierwszy bierze udział w tych regatach Roger Verey. Walczy on w jedynkach o słynną nagrodę „Diamond Sculs".

W środę odbyły się przedbiegi. Wielki sukces odniósł Verey, zajmując pierwsze miejsce w swoim przedbiegu w najlepszym czasie dnia 9:38 i bijąc Australijczyka Turnera — mistrza brytyjskiego Imperium.

W drugim przedbiegu Amerykanin Burk pokonał Kanadyjczyka Moffata w słabym czasie 10:18.

W trzecim przedbiegu Amerykanin Bates wygrał z Brazylijczykiem Branco w czasie 9:59.

W czwartym przedbiegu Anglik Peters wygrał ze swoim rodakiem Shorpem w czasie 10:05.

Dwa rekordy
Pomorza

Na zawodach wewnętrzno - klubowych KPW Pomorzanina w Toruniu Dunecki ustanowił nowy rekord Pomorza, uzyskując czas 10,7 sekund. Dotychczasowy rekord wynosił 10.8 sekund.

Na tych samych zawodach sztafeta Pomorzanina w składzie Jaruszewski, Płaczek, Rietzke i Dunecki uzyskali na 4×100 m. czas 45,3 sekundy, bijąc rekord Pomorza o 0,2 sek.

Dwaj Amerykanie
w finale Wimbledonu

W Wimbledonie odbyły się w środę półfinały gry pojedyńczej panów. Amerykanin Cooke, pogromca Austina walczył z Niemcem Henklem, a drugi Amerykanin Riggs spotkał się z Jugosłowianinem Puncecem. Amerykanie wykazali bezwzględną wyższość nad tenisistami europejskimi.

Cooke zwyciężył Henkla 6:3, 4:6, 6:4, 6:4, a Riggs wyeliminował Punceca 6:2, 6:3, 6:4.

Znamienna opinia rządu angielskiego

Zarządzenia wojskowe Gdańska

Naruszają statut Wolnego Miasta

LONDYN, 5. 7. Sprawa Gdańska poruszona była dziś po południu w Izbie Gmin w szeregu interpelacji.

Poseł konserwatywny Vivian Adams skierował do premiera Chamberlaina zapytanie, czy w obliczu nielegalnego przywozu amunicji i uzbrojonych oddziałów do Gdańska rząd brytyjski nie zamierza podjąć odpowiednich kroków.

Premier Chamberlain odpowiedział: „Rząd J. K. M. nie zaniedba żadnych kroków, jakie uważać będzie za konieczne lub pożądane, aby stanowisko swe uczynić absolutnie wyraźnym. Zostało to już dokładnie sprecyzowane w niedawnych przemówieniach członków rządu brytyjskiego".

Inne zapytanie skierowane przez posła Cocksa z Labour Party, czy rząd zdaje sobie sprawę z tego, że **przygotowania wojskowe odbywające się w Gdańsku stanowią naruszenie statutu obowiązującego w Wolnym Mieście** i czy rząd brytyjski zamierza podjąć w tej sprawie jakąkolwiek akcję. spotkało się z następującą odpowiedzią wiceministra Butlera:

„Niektóre **zarządzenia wojskowe, o których doniesiono, wydają** się wyobrażać naruszenie art. 5 **statutu gdańskiego. Jak to już premier wyjaśnił w Izbie 1 lipca, rząd brytyjski jest w ścisłym kontakcie z rządem polskim, co do wszystkich aspektów sytuacji w Gdańsku".**

Na odrębne zapytanie Cocksa, czy polityka rządu brytyjskiego, polegająca na przeciwstawieniu się agresji pokrywa również każde usiłowanie **zmiany** statutu gdańskiego, wiceminister Butler odesłał posła Cocksa do **zobowiązań brytyjskich wobec Polski, „które W. Brytania z pewnością wypełni".**

Min. Beck na Zamku

5 bm. w godzinach popołudniowych P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w obecności P. Marszałka E. Śmigłego - Rydza p. prezesa Rady Ministrów gen. Sławoja Składkowskiego i p. ministra spraw zagranicznych płk. Józefa Becka, którzy referowali o stanie spraw bieżących.

Prześladowanie Litwinów w kraju kłajpedzkim

KOWNO, 5. 7. Szczegółem charakterystycznym znakomicie odzwierciadlającym nastroje panujące w kraju kłajpedzkim, jest nieustająca fala uchodźców z tego terytorium do Litwy. Władze litewskie stwierdzają, że **nie ma dnia, aby przez zieloną granicę nie przeszło do Litwy 4—10 osób, stwierdzających, iż prześladowanie litewskiej mniejszości w kraju kłajpedzkim przy równoczesnych nieznanych tam dotychczas trudnościach aprowizacyjnych są nie do wytrzymania.**

Uchodźcy ze zdumieniem dowiadują się od Litwinów, iż Niemcy zgodzili się rzekomo na szereg ustępstw wobec litewskiej mniejszości zamieszkałej w kraju kłajpedzkim. Wynika z tego, iż ustępstwa te są tylko formalne, bowiem na terenie kraju kłajpedzkiego nikt ich nie stosuje.

Rząd brytyjski liczy się poważnie

Z możliwością zaostrzenia sytuacji

Podwyższenie funduszu na kredyty polityczne

LONDYN, 5. 7. Gabinet brytyjski obradował dzisiaj dwukrotnie przed południem i po południu, zasiadając ogółem 4 i pół godziny. Przyczyną tych długotrwałych obrad gabinetu był przede wszystkim fakt, że **sytuacja międzynarodowa weszła obecnie w stadium, w którym rząd brytyjski uważa za celowe poczynienie pewnych zarządzeń łączących się z możliwością zaostrzenia się sytuacji.**

W tych warunkach gabinet brytyjski naradzał się dzisiaj nad pewnymi koniecznościami zarówno o charakterze wojskowym, jak i finansowym, wypływającymi ze zobowiązań brytyjskich w Europie.

Według wiadomości z wiarogodnych źródeł gabinet postanowił rozszerzyć bardzo znacznie pełnomocnictwa finansowe t. zw. funduszu gwarancji kredytów eksportowych. Jak wiadomo fundusz ten niedawno przed czterema miesiącami podwyższony został o 75 miln. funtów, przy czym w sumie tej **10 miln. funtów zastrzeżonych zostało na takie kredyty, których celowość podyktowana jest w pierwszym rzędzie względami politycznymi.** Z sumy tej udzieloną była w swoim czasie transza gotówkowa w pożyczce dla Turcji. Obecnie **fundusz powyższy zostaje bardzo znacznie powiększony. W kołach finasowych twierdzą, że może o 100, a może nawet o 150 milionów funtów szterlingów i że w tej sumie byłaby znaczna pozycja na kredyty, których celowość podyktowana byłaby względami politycznymi i strategicznymi.**

Ponadto w rozważaniach gabinetu w dniu dzisiejszym **poruszone były również sprawy gdańskie.** W ciągu przedpołudniowego posiedzenia ustalono treść deklaracji, jaką złożyć ma w dniu jutrzejszym w Izbie Gmin na temat Gdańska premier Chamberlain.

Wreszcie obrady gabinetu dotyczyły rzecz oczywista, także sprawy obecnej fazy rokowań z Rosją i pod tym względem odbywały się dzisiaj w ciągu dnia w myśl wskazań gabinetu konsultacje z Francją.

Włochy za wzorem Niemiec szukają przestrzeni życiowej

BIAŁOGRÓD, 5. 7. Ogólne oburzenie wywołał tutaj artykuł zamieszczony w piśmie „Il Telegraph" pióra osławionego publicysty włoskiego Ansaldo, który po szeregu niesmacznych napaści na Polskę, zajął się teraz zagadnieniami bałkańskimi.

Ansaldo w obszernych wywodach motywuje swoje twierdzenie, że **Jugosławia wraz z Albanią, Bułgarią i Grecją stanowi „przestrzeń życiową Włoch".**

Dobre stosunki sąsiedzkie, łączące Jugosławię z Włochami — jak podkreśla się tutaj — nie upoważniają prasy włoskiej do wciągania Jugosławii pod miano przestrzeni życiowej Włoch. Tego rodzaju wystąpienia wywołują nieprzyjazne reakcje, wpływające niewątpliwie na poderwanie zaufania do Włoch.

Aresztowania w „Protektoracie"

PRAGA, 5. 7. Niezwłocznie po rozwiązaniu rady miejskiej w czeskich Budziejowicach i mianowaniu niemieckiego komisarza rządowego, niemieckie władze tego miasta aresztowały b. burmistrza Neumanna, b. senatora socjal-demokratycznego Kriza oraz szereg innych osób.

Już 50 osób przesłuchano w sprawie pożaru Dworca Głównego

Dowiadujemy się, że władze sądowo-śledcze prowadzą w dalszym ciągu energiczne dochodzenia w sprawie pożaru Dworca Głównego. Dotychczas zbadano już około 50 osób.

Należy oczekiwać, iż pożar Dworca Głównego w Warszawie stanie się przedmiotem wielkiego procesu karnego, który przypuszczalnie znajdzie się na wokandzie w końcu roku bież.

Wyrok uniewinniający b. ministra Xeni

BUKARESZT, 5. 7. W głośnej **aferze** b. ministra sprawiedliwości **Xeni, który za przemycanie złota zagranicę** skazany został wraz z **całym** szeregiem wspólników na **karę ciężkiego** więzienia, nastąpił **dziś sensacyjny** zwrot. Sąd apelacyjny **uchylił** wyrok 1-ej instancji i b. ministra Xeni uniewinnił.

Choroba arcybiskupa Jałbrzykowskiego

WILNO, 5. 7. Stan zdrowia ks. arcybiskupa Jałbrzykowskiego, jest niepokojący. Wczoraj wieczorem zwołane zostało konsylium lekarskie. Ks. arcybiskup cierpi na kamicę nerkową

Dziennikarze litewscy przybywają do Polski

W dniu 7 b. m. przyjeżdża do Polski **12-osobowa** delegacja Zw. Dziennikarzy Litewskich na zaproszenie Związku Dziennikarzy **R. P.** Przez dwa tygodnie pobytu dziennikarze litewscy zwiedzą wielką połać Rzeczypospolitej i nawiążą kontakt osobisty z prasą polską.

Dziennikarze litewscy przyjadą w południe dnia 7 b. m. na granicę polsko - litewską do Landwarowa, gdzie odbędzie się oficjalne powitanie przez delegata Związku Dziennikarzy R. P. red. Sikorskiego i radcy Ministerstwa p. Miłoszewskiego. Z Landwarowa goście litewscy udadzą się do Wilna, gdzie spędzą cały piątek 7 b. m., podejmowani przez Syndykat Dziennikarzy wileńskich, a 8 bm. przybędą do Warszawy, skąd udadzą się na zwiedzanie południowych i zachodnich ziem Polski.

Nieurodzaj we Włoszech

PARYŻ, 5. 7. Według informacji otrzymanych z Włoch, przewidziany jest tam w r. b. bardzo duży deficyt rolniczy. Włochy będą musiały mianowicie zakupić zagranicą conajmniej 500—700 tys. kwintali zboża.

Aresztowania robotników w Gdańsku

Bójki między Gdańszczanami, a Niemcami

Zdemaskowane fałsze „Danziger Vorposten"

GDAŃSK, 5. 7. Gdańska policja aresztowała ostatnio kilku robotników zatrudnionych przy t. zw. „ochronnych pracach" na górze Biskupiej (Bischofsberg) i Górze Gradowej (Hagelberg), gdzie jak wiadomo znajdują się obecnie składy amunicji. Powodem aresztowania ma być rzekomo wyjawienie przez aresztowanych niektórych szczegółów przeprowadzonych tam robót.

Gdańszczanie biją Niemców

GDAŃSK, 5. 7. W czasie ostatniej uroczystości t. zw. „Kreistagu" w mieście Tiegenhof w pow. Wielkie Żuławy **doszło do poważnych starć pomiędzy członkami bojówek narodowo - socjalistycznych Rzeszy i Gdańska. W związku z tym pewna ilość pracowników i robotników została natychmiast wydalona z pracy.**

CZĘSTOCHOWA, 5. 7. Do Częstochowy przybyła z Gdańska pod przewodnictwem instruktora Żminkowskiego grupa zuchów harcerskich w liczbie 165 chłopców, udających się na wyszkolenie harcerskie do miejscowości Złoty Potok pod Częstochową.

Przed wyjazdem z Gdańska chłopcom czyniono wielkie trudności. M. in. **5 chłopcom, którzy mieli wyjechać z miejscowości Pieklo pod Gdańskiem pilnowała przed gmachem szkolnym zorganizowana przez kierownika szkoły gromada Niemców zapowiadając, aby szoferzy autobusów nie ośmielili się zabrać umundurowanych harcerzy polskich na pociąg do Gdańska.** W rezultacie chłopców przewieziono taksówką aż do Tczewa, gdzie przyłączyli się do całej grupy.

Sfałszowany wywiad

GDAŃSK, 5. 7. W związku z notatką, jaka ukazała się w „Danziger Vorposten" na temat wywiadu udzielonego korespondentce agencji Reutera przez Wysokiego Komisarza Ligi Narodów prof. Burckhardta, korespondentka agencji Reutera w Gdańsku wyraziła życzenie sprostowania niedokładności, jakie zawierała w dniu wczorajszym „Danziger Vorposten" wiadomość o udzieleniu jej w dn. 3 bm. wywiadu przez Wysokiego Komisarza Ligi Narodów.

Prof. Burckhardt oświadczył mianowicie, że uczyni wszystko, co leży w jego mocy, by przysłużyć się do utrzymania pokoju. **Nie wspomniał on jednak nic o jakichkolwiek fałszywych informacjach prasowych, lecz jedynie o możliwości zaistnienia niebezpieczeństwa, że prawdziwe wiadomości mogą dać fałszywy obraz, jeżeli cytuje się w nich tylko poszczególne urywki, jakiegoś przytoczonego artykułu prasowego. Dalsze wywody „Danziger Vorposten" nie mają żednego związku z wyżej wzmiankowanym wywiadem prof. Burckhardta, mimo że dziennik tak właśnie ujął swoją wiadomość, jak gdyby związki takie istniały.**

Podniesienie bandery na M.S. „Stalowa Wola"

GDYNIA, 5. 7. W dniu 5 b. m. przed południem, odbyło się w porcie gdyńskim poświęcenie i podniesienie bandery oraz nadanie nowej nazwy M/S „Stalowa Wola" dla nowego statku żeglugowych linii Gdynia — Ameryka. Aktu poświęcenia dokonał ks. kanonik Turzyński.

M/S „Stalowa Wola" łącznie z motorowcem „Morska Wola" kursować będzie na linii południowo-amerykańskiej. Statek wypływa 10 b. m. i w dniu 12. VIII. zawinie do Montevideo, po czym uda się do Buenos Aires, skąd około 30-go września przybędzie spowrotem do Gdyni.

Balony z gazem trującym wykopali robotnicy w Oszmiańskim

WILNO, 5. 7. Na drodze koło wsi Kuklanka pow. oszmiańskiego robotnicy wykopali 5 balonów z gazem trującym pochodzenia rosyjskiego z czasów wielkiej wojny. Jeden z balonów był przeżarty rdzą, drugi balon skradł jakiś okoliczny wieśniak, trzeci zaś robotnicy otworzyli. Z balonu tego w ciągu 4-ch godzin ulatniał się gaz, prawdopodobnie chlor, który zwarzył krzewy i rośliny w promieniu 10 m. Wypadku z ludźmi na szczęście nie było. Trujący ładunek zabezpieczono i zawiadomiono władze wojskowe.

Bandyci postrzelili księdza

PRZEMYŚL, 5. 7. W Dobrej pod Przemyślem bandyci dokonali napadu na probostwo rzymsko - katolickie. Obudzony ksiądz porwał siekierę i stawił opór. Bandyci postrzelili księdza w nogę, po czym zbiegli. Policja wszczęła energiczne dochodzenie celem ujęcia sprawców napadu.

Zuchwały oszust udawał oficera amerykańskiej marynarki

We Wrześni grasował od pewnego czasu osobnik, który podawał się za oficera handlowej marynarki amerykańskiej i jako taki potrafił wcisnąć się w miejscowe sfery towarzyskie.

Po pewnym czasie zwrócono uwagę na szereg niewłaściwych wystąpień, a w szczególności na rozsiewanie fałszywych wiadomości. Policja aresztowała go i stwierdziła, że legitymuje się on fałszywy dowodem, prawdopodobnie kradzionym na nazwisko Karol Reinwald. Prawdziwe jego nazwisko brzmi Katinowski i jest on Rosjaninem bez przynależności państwowej. Katinowski jest poszukiwany przez sądy w Katowicach i Poznaniu za rozmaite oszustwa.

Skazanie demonstrantów ukraińskich

LWÓW, 5. 7. Przed sądem okręgowym we Lwowie rozegrał się epilog zajść, które miały miejsce w czasie odpustu w Sokalu. Grupa Ukraińców, podburzona przez agitatorów, napadła na rynek, niszcząc i demolując stragany kupców polskich i żydowskich. Na ławie oskarżonych zasiadło 7 uczestników zajść. Po rozprawie oskarżeni zostali skazani na karę od 7 miesięcy do 1 roku więzienia.

Cała rodzina zabita przez piorun

RÓWNE, 5. 7. Nad Bereźnicą pow. Kowel przeszła gwałtowna burza z piorunami. Śmiertelnemu porażeniu uległa rodzina jednego z wieśniaków, złożona z trzech osób.

Złóż ofiarę na F.O.N.

REDAKCJA: Warszawa Al. Jerozolimskie 121 Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny)
ADMINISTRACJA: Warszawa Nowy Świat 15 m 1 — I piętro Zarząd i Dział Ogłoszeń tel 224-40 Kierownictwo biura kasa buchalteria 224-50 Prenumerata tel 309-32 Konto rozrachunkowe Nr 3 Konto P K O Nr 23.400
Skrzynka Pocztowa 145 Adres telegraficzny: ABC Warszawa Oddział Praski Administracji Białostocka 20 tel 100505 czynny godz 1—20
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź Piotrkowska 92 tel 278-48 Biuro czynne w godz 9—19 Poznań 27 Grudnia 3, Włocławek—Cyganki 34. tel 135. Kalisz. Rzeźnicza 4 tel. 477, Katowice — ul Starowiejska 3
PRENUMERATA miejscowa (z odniesieniem do domu) i na prowincji zł 2.30 miesięcznie: wydanie B wraz z premią zł 3.30 miesięcznie Za granicą zł 4.00 Wyd B (z premią książkową) 5.50
Za zwrot nadesłanych a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada

Redaktorzy działów: **Jan Korolec** — publicystyka polityczna. **Jan Wyszyński** — dział zagraniczny, informacje polityczne i sprawozdania sądowe. **Antoni Szperlich** — dział gospodarczy i miejski, **Stanisław Włodek** — informacje i depesze nocne **Andrzej Płodowski** — dział prowincjonalny, sportowy i akademicki **Witold Domański** — dział kulturalny, **Stanisław Ciecierski** — kierownik działu ogłoszeń.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.

Odbito w „Drukarni Literackiej". Warszawa. Al. Jerozolimskie 12?